

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
litowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sprawie reformy gminnej.

II.

Najważniejszą wadą projektu Dunajewskiego i Sanguszki jest przemycanie urzędnika administracyjno-policyjnego pod formą należącego do składu rady gminnej zastępcy naczelnika gminy czyli sekretarza gminy. Tekst projektu nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości. Po ukończeniu wyborów 9 członków rady gminnej ma powołać c. k. starosta dziesiątego, przyczem nie jest ograniczony do mieszkańców gminy (§ 46). Członek ten przeznaczony jest z reguły na zastępcę naczelnika gminy (§ 49). Zastępca naczelnika jest stałym urzędnikiem (sekretarzem) gminy; załatwia czynności urzędu gminnego i prowadzi kancelaryę gminy pod kierunkiem i kontrolą naczelnika gminy i nadzorem c. k. starostwa. Zastępuje naczelnika gminy w wykonywaniu wszelkich praw i obowiązków w razie... potrzeby (§ 53). Gdy naczelnik gminy jest honorowym i bezpłatnym urzędnikiem, zastępca jego pobiera płacę, której wysokość określa właściwie wyższa władza (na razie wydział powiatowy (§ 57)). Naczelnik gminy może nawet przekazać stałe sprawowanie czynności swego urzędu swemu zastępcy (§ 54). Niewątpliwie mają tu projektodawcy na myśli wykonywanie wszystkich działów policyi a zwłaszcza sądownictwa policyjnego, albowiem do tego potrzeba codziennej obecności w urzędzie gminnym, co byłoby uciążliwym dla naczelnika niemieszkałego w pobliżu kancelaryi, a zwłaszcza jeżeliby to był właściciel obszaru dworskiego, któremu by się nie chciało temi sprawami trudzić. Dla uniknięcia tego przelewania władzy, wolno radzie gminnej tego mianowanego przez starostę członka wybrać na naczelnika gminy, a w takim razie pobierałby on pensję i rządził gminą, ulegając tylko nominalnej kontroli 2 ławników wyznaczonych z rady, odnośnie do spraw majątkowych gminy.

O kwalifikacjach tego wszechwładnego w gminie urzędnika, który ma prawo wydawać na własną rękę rozporządzenia, obowiązujące wszystkich mieszkańców (§ 58) a także karać ich grzywnami i aresztem, niema ani słowa w projekcie. Zależałoby to w zupełności od woli starosty, względnie od instrukcji, udzielonej mu przez przełożonych. Nie ulega wątpliwości, że najcelniejszą i nieodzowną zaletą tych urzędników byłaby służbistość; rekrutowaliby się głównie z wysłużonych podoficerów lub rutynowanych dyurnistów, tj. z materiału pełniącego powszechnie służbę manipulacyjną w kancelaryach powiatowych.

Byłby to zatem element biurokratyczny z gmi-

na innymi węzłami niezwiązany i kolejno wędrujący z mniej płatnej posady na więcej dochodu przynoszącą. Wyjątkowo tylko mógłby się dostać na tę posadę jakiś inteligentniejszy chłop miejscowy, któryby wzbudził wszechstronne zaufanie c. k. starosty (z politycznych i fachowych, administracyjnych względów).

Istnienie takich narzuconych sekretarzy gminnych silnie zachwiewa pojęcie gminy i jej główną cechę, tj. samorząd. Z zakresu działania naczelnika i rady gminnej widzimy, jak nikłą i słabą jest gmina w projekcie Dunajewskiego i Sanguszki. Naczelnik jest niemal wszystkim, Rada gminna wobec niego prawie niczem. Obok kontroli gospodarki gmin miejscowych (gromad) (§ 72) stanowi Rada gminna o swym budżecie i obciążeniu (§ 71), z czem jest związany ogólnikowy obowiązek starania się o dobro mieszkańców gminy, a w szczególności obowiązek obmyślenia opieki nad ubogimi (§ 68). Zresztą Rada gminna ma nadzorować naczelnika gminy w zarządzie majątkiem gminy przez 2 ławników i w czynnościach administracyjnych, atoli z wyjątkiem jurysdykcji karno-policyjnej i specjalnych zarządzeń władzy. Nadzór w sprawach administracji może się objawić w formie zapatrywania i życzenia (§ 74), które dopiero po zatwierdzeniu przez wyższą władzę obowiązują naczelnika. Może być nawet kwestya, czy Rada gminna może powziąć uchwałę, jeżeli jej projekt nie pochodzi od naczelnika gminy (§ 51 nr. 7).

Władza naczelnika jest tak rozległa, jak to tylko jest możliwe. Jest on wykonawcą ustaw, rozporządzeń i poleceń władz wyższych, posiada wszelką władzę policyjną, rządzi majątkiem i zakładami gminnymi, mianuje służbę gminną, nad którą sam ma władzę dyscyplinarną. Jeżeli zwrócimy nadto uwagę, że do Rady gminnej nie wybierają uprawnieni mieszkańcy gmin miejscowych (gromad) bezpośrednio, ale tylko członkowie starszyzn gromadzkich i to ustnie pod przewodnictwem starosty, musimy dojść do przekonania, że projekt niniejszy przy zachowaniu pozorów samorządu zmierza do ograniczenia i udziału ludności w zarządzie miejscowym i do osłabienia zainteresowania się nim przez niepoohamowaną chęć stworzenia silnej administracji miejscowej.

Wprawdzie nie można powiedzieć, aby w projekcie nie było formalnej możliwości udziału mieszkańców w zarządzie gminą, ale udział ten jest bezwarunkowo bardzo utrudniony. Te silne środki najprędzej doprowadziłyby do tego, że lud wiejski nie uczestniczyłby wcale czynnie (ale tylko mechanicznie) w administracji gminnej, owszem łatwo zgo-

dziłby się na opanowanie gminy przez biurokrację, zamiast mieć w niej pierwsze pole pracy obywatelskiej i szkołę rozwijającą go i uspołeczniającą.

Stałoby się to tam prędzej, że na ogół chłopci dotychczas dosyć słabo interesują się sprawami gminnymi i daleko silniej odczuwają ciężar tych obowiązków, niż ich ważność i pożyteczność. Ustąpiłoby dobrowolnie czynnikowi biurokratycznemu, naciskającemu na gminę, zadowalniając się ewentualnie rolą figurantów biernych.

Na to, aby większa własność chrześcijańska zajmowała się kierownictwem gmin, niema wcale nadziei. Dotąd nie objawiała ona do tego wcale ochoty, chociaż w gruncie rzeczy miała możliwość, w wielu powiatach jest jej już zbyt mało, aby mogła zawiądywać bodaj większością gmin okręgowych, zresztą nadziei tej minimalną ilość zawiera sam projekt krakowski, skoro na czoło gminy wysawa zawodowego niższego urzędnika administracyjnego. Co do chłopów samych, to przecież samo wprowadzenie nowej ustawy gminnej nie podniesie ich zdolności kierowania gminą; owszem, skoro się znajduje, że dotychczas nie spełniali zadowalniająco zadań samorządu w małej gminie, to tem mniej można się tego po nich spodziewać w większej gminie okręgowej. Jeżeli się chce, aby się chłopci nauczyli korzystać z instytucji samorządnych i żyli z nimi, to najprostsza rzecz: kazać im samym gospodarować w gminie i usilnie dbać o to (za pośrednictwem energicznego nadzoru) aby się przyzwyczaili do pracy w gminie i pojęli ducha tej instytucji. Wyrezywanie ich w tem przez biurokrację niczego ich nie nauczy, a może tylko wszczepić w nich przekonanie, że do kierowania gminą koniecznie potrzeba urzędnika administracyjnego.

Powszechnie ustaloną jest prawda, że samorząd rozwija się równolegle z oświatą ludności, która go wśród siebie urzeczywistnia. Oświata naszego ludu poczyniła ogromne postępy od czasu, kiedy weszła w życie obecnie obowiązująca ustawa gminna (r. 1866) nie wątpliwie też i w stosunkach gminnych jest znaczny postęp i to tak w zrozumieniu samorządnej gminy jak i we wprowadzeniu jej w życie.

Jeżeli pierwotnie gmina galicyjska była po największej części karykaturą tego wielkiego pojęcia społeczno-politycznego, to obecnie tego o ogóle gmin w kraju wcale powiedzieć nie można. Konsekwentnie trzeba się spodziewać, że o ile dalej posuwać się będzie oświata, o tyle lepiej będzie się przedstawiać życie gminne w Galicji. Postawieniu zaś owego projektu musiało towarzyszyć wręcz przeciwnie rozumowanie: ponieważ dotąd lud w Galicji nie doszedł do posługiwania się samorządem

„Huculszczyzna“.

Tak zatytułowane leżą przed nami dwa okazałe tomy ilustrowanej książki p. Włodzimierza Szuchiewicza, który, jak w przedmowie podaje, poświęcił tej pracy dwadzieścia lat życia. Tom trzeci i ostatni przygotowuje się do druku. Dzieło nie jest więc skończone, choć autor uchylił rąbka tajemnicy, podając napisy rozdziałów, z których ta ostatnia część jego pracy będzie się składać (napisy tych rozdziałów: Obrzędy cerkiewne, kosmogonia, demologia, opowiadania, słownik).

Książka ta wyszła staraniem muzeum imienia Dzieduszyckich i nosi nagłówek tej instytucji. Ale podobno nie tylko swą szalą cześćkowaną i ilustracyjną zawdzięcza wspomnianemu muzeum. Muzeum ponosiło podobno i kosztą tworzenia, których autor „nie szczędził“, jak sam w przedmowie wspomina. „Huculszczyzna“ wyszła także w języku ruskim.

Jak tytuł wskazuje, mamy przed sobą obszerną pracę etnograficzną, tem większe budzącą zaciekawienie, że mowa w niej o szczepie zamieszkującym przepastną krainę górską, gdzie spodziewać się można ważnych odkryć etnograficznych. Obecne pokolenie pamięta „odkrycie“ Zakopanego, które w dalszym ciągu tak silny wpływ wywarło na nasze życie kulturalne. Huculszczyzna mimowolnie poddaje myśl o Zakopanem i dlatego budzi szczególną ciekawość czytelnika polskiego.

Piszący niniejsze sprawozdanie miał sposobność przed laty poznać dość dokładnie huculszczyznę, z którą i później stykał się często i to bezpośrednio — wziął też więc do ręki książkę p. Szu-

chiewicza tak, jak się wita z dobrym znajomym, spotkawszy się z nim na obczyźnie. A można było być dla niej dobrze uprzedzonym, bo „Nowa Reforma“ poświadcza jej (nr. 274 z r. 1902) cały fejteton, pełny pochwał i uznania dla autora. Przeczytawszy „Huculszczyznę“, odczuł piszący te słowa prawdziwy żal do sprawozdawcy „Nowej Reformy“. Zrobiono reklamę książce, która może na nią zasługuje — ale z zupełnie innego stanowiska. Aby na właściwym stanowisku stanąć, trzeba huculszczyznę znać dokładnie, a książkę p. Szuchiewicza umieć czytać. Są w niej rzeczy, które się znalazły wbrew woli jej autora, a są i niedomówienia wysoce znamienne.

Przystąpmy do rzeczy i załatwimy się najpierw z szatą zewnętrzną. Są nią przede wszystkim ilustracje. Ryciny przedstawiające rzeczy martwe, jak chaty, przedmioty przemysłu domowego, odzież itd. pochodzą ze zdjęć fotograficznych na miejscu, z okazów zgromadzonych w muzeum Dzieduszyckich i ze zbiorów własnych autora. Utrwalenie tych wzorów jest bezwzględnie zasługą i należy je zanotować jako „habet“ p. Szuchiewicza. Jestto jednak surowy materiał, który dopiero czeka ręki znawcy, któryby ze zdobnictwa huculskiego wycisnął to, co stanowi duchową stronę tegoż, a więc różnice i podobieństwa do zdobnictwa innych szczepów słowiańskich lub kultur zupełnie obcych. Zadania tego autor się nie podejmował — i dobrze zrobił. Cała „Huculszczyzna“ dowodzi, że byłoby to zadanie za trudne dla niego. Może nawet źle się wyraziłem, używając wyrazu „za trudny“, bo trud można pokonać. Ale p. Szuchiewiczowi braknie wprost kwalifikacji do podjęcia podobnego zadania — a dowodów na to dość daje jego

dzieło. Weźmy np. ilustrację kolorową zaraz pierwszą z kraju. Karton obok strony tytułowej ma przedstawiać typ hucula i huculki. To już nie reprodukcja rzeczy martwej, ale coś, w czem jest sam autor — bo on robił wybór — i przypuszczalnie chciał zrobić jak najlepszy. Otóż rycina ta przedstawia mężczyznę o niesmacznej i zbójckiej fizjonomii i jasną blondynkę przysadkowatą. Czy to są typy? Autor wspomina (str. 37 t. I), że między huculami osiadali Rumuni, Węgrzy, nawet Niemcy (?). W konsekwencji należy przypuszczać różnorodność typu — i tak jest w rzeczywistości. Należało też nie ograniczać się na jednej rycinie. A już wybór blondynki na typ huculski całkiem jest niezrozumiały, skoro czegoś jak czegoś, ale blondynek tam że świecą szukać. To przykre wrażenie, jakie sprawia ta rycina kolorowa, nieco tylko naprawia później w tekście umieszczony szereg zdjęć fotograficznych w rozdziale „o ubraniu“.

Znającego huculów boli nieomal brak podobizn dzieci, tak pięknych tam, jak się może nigdzie indziej na świecie nie znajdzie. Tu, jak i w wielu innych miejscach czuć, że „Huculszczyzna“ p. Szuchiewicza jest robotą. Pomimo narzekania na „obcych ludzi“, co tyle złego huculom narobili, przebiega w tej książce brak u autora szczerej i głębokiej miłości tego szlachetnego szczepu ruskiego. Suchy i rozwlekły, a jednak niedokładny opis etnograficzny jest tego dowodem. W całej książce znajduje się tylko kilka drobnych ustępów, w których są przebłyski tego, że autor zna huculszczyznę. Bo huculszczyzna, to nie opis koszul i zapasek, kożuchów itd., ani nawet opis urządzenia chat i ich bu-

na sposób praktykowany obecnie w Anglii, to dalej mamy co czekać, ale powinniśmy się zadowolić lichymi jego pozorami.

Tymczasem jedynie racjonalną rzeczą wydaje się budować dalej na obecnych podstawach, a w każdym razie w próbach reform wychodzić z obecnych stosunków i uwzględniać ich ducha. Dziś nie czas na tego rodzaju reakcyjne eksperymenty, jak projektowany przez Dunajewskiego i Sanguszkę ustroj gminny. Nie czas nawiązywać do zapomnianej już tradycji intensywnego opiekowania się ludnością wiejską i to po 40 prawie latach działania ustawy gminnej zasadniczo odmiennym duchem ożywionej. Reformy tej doniosłości, co ustawa gminna, dotycząca podstaw organizacji społecznej, powinny być poprzedzone ogólnym żądaniem ludności, powinny być prawie uprzednio przez tę ludność praktykowane, a uchwalenie zmiany powinno być tylko jej stwierdzeniem.

Niektóre z powyższych myśli wydają się sprzeczne z prawdą wobec znanej powszechnie nienawiści ludu do projektu gminy okręgowej. Sprzeczności jednakże niema. Powyżej była mowa o usygniającym działaniu projektowanego ustroju gminy okręgowej na udział ludu w życiu publicznym, a szczególnie w sprawach gminnych, gdy tymczasem nienawiść ludu odnosi się głównie do ekonomicznych (finansowych) skutków, które za sobą pociąganie gminy okręgowej. Lud lęka się przedewszystkiem uciążliwości i wydatków, obawa przywrócenia mandatuysów, t. j. administracji z przed uwłaszczenia, jest głównie wywołana przez agitację stronnictw ludowych, ale pamięć i świadomość tych stosunków już w wielu okolicach zupełnie wygasła.

FR. BUJAK.

Do Tryestu, czy do Saloniki?

Wiedeń, 16 września.

(A.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ zaprzecza uporczywie, jakoby pogotowie eskadry wojennej w Poli miało cele polityczne. Przeciwnie! Są to przygotowania, że się tak wyrażę, natury rodzinnej. W marynarce wojennej Austro-Węgier przygotowuje się piękne święto familijne. Dnia 4 października w tryesteńskim „Stabilimento“ spłynie na morze kadłub gotowy nowego pancernika „Arcyksiążę Karol“. Ma to być największy okręt z pomiędzy wszystkich statków floty austro-węgierskiej..

Zwyczaj marynarski wymaga, aby w chwili, gdy nowy statek, zsuwający się z szyn drownianych na morze, dotknie spodem wody, ustawione półkolem naprzeciwko warsztatów statki wojenne dawały salwę po salwie. Witają w ten sposób nowego towarzysza broni. Eskadra, przygotowana w Poli, ma się właśnie udać do Tryestu i wziąć udział w ceremonii spuszczenia na wodę „Arcyksięcia Karola“. Tak brzmi wyjaśnienie oficjalne „Fremdenblattu“.

Nie może ono mieć pretensji do wiarygodności. Dowodzeniu, że statki popłyną jedynie do Tryestu, aby tam strzelać na wiat, przeczą takie fakty, jak pośpiech, z którym uzbrajano statki, jak rodzaj tądzież ilość zapasów amunicji oraz żywności, ładowanych na okręty, jak pogotowie załogi, umożliwiające statkom odpłynąć wnet po otrzymaniu rozkazu telegraficznego z Wiednia.

Naprawdę zatem ów fakt należy tak tłumaczyć: owa eskadra, stojąca w Poli, popłynie do

dow, ani wesela, ani cerkiew. To coś całkiem innego. To wybujała indywidualność „człowieka“. To też książka p. Szuchiewicza robi wrażenie, że w struny szlachetnego instrumentu uderzyła twarda ręka barbarzyńcy.

Ze stanowiska literackiego i języka trzeba powinno się wiele wybaczyć p. Szuchiewiczowi, bo nie jest literatem, a jako Rusin, ma prawo do pożałowania, jeśli nie zdołał zadowolić czytelnika polskiego. Niepotrzebnie jednak dziękuje w przedmowie p. Sołtysikowi za „pomoc przy polskim wydaniu Huculszczyzny“, bo podziękowaniem tem robi niedźwiedzia przysługę swemu przyjacielowi. I literacka i językowa szata tej książki nie stoją nawet w pobliżu tego poziomu, któryby mógł być przedmiotem krytyki.

Że tak jest, wystarczy przeczytać przedmowę do „Huculszczyzny“, w której wprowadzić autor mówi, że jego książka ma starszym służyć za dowód... a młodszym za naukę... ale, wolne żarty, bo raczej by należało powiedzieć, że książka ma służyć młodszym za naukę, jak się książek nie pisze. Ten wstęp i całe oba wydane tomy mimowolnie nasuwają przypuszczenie, że dwa lub najwyżej trzy króciutkie lepsze ustępy nie wyszły z pod tego samego pióra.

Ostatnie zarzuty odpadłyby, gdyby „dzieło“ p. Szuchiewicza utrzymane było w tonie mniej prebencyjnym. Suchy opis etnograficzny miałby swoją wartość jako materiał surowy — z tym jednak warunkiem, aby był prawdziwy.

(Dok nast.)

ST. B.

Tryestu na dzień 4 października, jeżeli do tej pory nie zajdą na Bałkanie wypadki, które zmuszą hr. Gołuchowskiego do popchnięcia okrętów austro-węgierskich ku brzegom Turcji. Jest to przecież zjawiskiem naturalnym i zrozumiałym, iż sfery decydujące wiedeńskie chcą istotnie swe zamiary utrzymać w tajemnicy aż do ostatniej chwili. Nie tylko w kupiectwie, ale i w polityce tajemnica przeważnie bywa warunkiem głównym powodzenia.

Jest też zjawiskiem zrozumiałym, że ministerstwo na wiedeńskim Ballhausplatzu zwleka i zwleka z interwencją, czy okupacją. O naturze polityki zagranicznej, jaką Austria może prowadzić, już w 1863 r. pisał znany historyk, prof. Antoni Springer, te słowa: „Z większą bojaźnią, niż wszystkie inne państwa, wyczekuje Austria nadejścia gwałtownych i nagłych przewrotów politycznych. Nie jest bowiem rzeczą pewną, czy te ostatnie nie zachwieją bytu państwa, podczas gdy inne organizmy państwowe, których podstawa opiera się na narodzie jednolitym, mają mniej powodów do obawy. Ten brak jednolitości u podstaw ma wielki wpływ na stanowisko Austrii w koncercie mocarstw“. Owe słowa, pisane w 1863 r., posiadają pełną wartość również i obecnie. Polityka zagraniczna Austro-Węgier musi być ostrożniejszą, niż każdego innego państwa, gdyż ryzyko jest większe. Zwlekanie, unikanie zatargu zbrojnego, chęć widoczna, aby pożar w danym miejscu zagasił sam przez się dla braku paliwa, wszystko to pojmujemy, zważywszy, iż podczas podjęcia kroków wojennych nigdy nie można być pewnym, kiedy się one skończą i w jaki sposób się skończą.

Gabinet na Ballhausplatzu ma tem więcej powodów do ostrożności, że właściwie nie posiada rękoi mi szczeroci Rosyi. Austro-Węgry idą w sprawach bałkańskich ręką w rękę z Rosją. Kto przecieć zaręczy, czy Rosja nie chce wystrychnąć Austrii na dudka? Kto zaręczy, czy hr. Lamsdorff, układając się pod koniec grudnia 1902 r. w Wiedniu z hr. Gołuchowskim, nie miał na oku właściwie sparatyzowania działalności i rozprężliwości Austro-Węgier? Kto zaręczy, czy Rosja nie zaprotestowała by armatami na podjęcie przez Austro-Węgry okupacji lub interwencji na półwyspie bałkańskim? Jeżeli każdy minister, doradzający swemu monarsze akcyę zabiorczą w tej albo innej postaci, bierze na swe barki wielką odpowiedzialność, to tem większą bierze austro-węgierski minister spraw zagranicznych. Może tego nie widzieć doktryner. Kto przecieć rozumie naturę Austrii, kto zna jej dzieje, ten zda sobie sprawę, jak trudną i jak ciężką jest obecna chwila dla ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Nie piszę tego celem usprawiedliwienia hr. Gołuchowskiego, nie, chcę jedynie wytłumaczyć jego kunktatorstwo, które wielu poczytuje za niedołęstwo.

Leopold Hasner, minister oświaty w latach 1867—1870 i prezes ministrów od stycznia do kwietnia 1870 r., twierdzi w swych „Pamiętnikach“, pisanych koło 1889 r., że powodem głównym, dla czego on i wielu posłów niemieckich sprzeciwiali się w 1878 r. zajęciu Bośni, była obawa przed Rosją. Powtarza dwa razy ten argument i uzasadnia, że posuwanie się Austro-Węgier na Bałkanie musi doprowadzić do starcia z Rosją. A — jego zdaniem — takie starcie skończy się dla Austro-Węgier katastrofą. Dzisiaj położenie polityczne przypomina epokę z przed 1877 r.

Manifestacya ruska w Połtawie.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Połtawie odsłonięcie pomnika Kotlarewskiego, autora nicowanej „Eneidy“, uważanego za ojca nowej literatury ukraińskiej. Na uroczystość przybyło z Galicji 9 delegatów towarzystw ukraińsko-ruskich z Galicji, między innymi poseł Romańczuk, prof. Studziński i znany pisarz Stefanyk. Rząd rosyjski, wbrew dotychczasowej praktyce, nie sprzeciwiał się przyjazdowi delegatów galicyjskich, ani owacyjnemu ich podejmowaniu, co więcej, pozwolił na odczytanie przywiozionych przez nich adresów w języku ukraińsko-ruskim, chociaż ten język w Rosji oficjalnie nie jest uznany.

Uroczystość w Połtawie miała niewątpliwie doniosłe znaczenie dla ruchu narodowego ruskiego w państwie rosyjskim ze względu na to, że wzięła w niej udział miejscowa inteligencja, która zwłaszcza na Ukrainie zadnieprzańskiej wykazuje dążenia i ma nawet pełne tradycje „separatystyczne“, charakteru nie tylko etnograficznego ale i politycznego. Zjazd tej inteligencji był bardzo liczny, w uroczystości zaś wzięły udział władze miejscowe: archierej prawosławny, gubernator, marszałkowie szlachty, prezesi ziemstw, delegaci uniwersytetów i rada miasta Połtawy w pełnym komplecie. Naliczono około 150 delegatów z Ukrainy rosyjskiej, oprócz 9 z Galicji i 2 z Bukowiny.

Wieczorem w dzień odsłonięcia pomnika zebrali się w sali Towarzystwa imienia Gogola wszyscy delegaci, przedstawiciele władz i rada miejska, oraz mnóstwo publiczności. Po mowie „gołowy“ miasta, p. Tregubowa, ma się rozumieć, w języku rosyjskim, wygłoszono, raz jasno, w tymże języku

kilka odczytów o Kotlarewskim. Nastąpiło wreszcie odczytywanie adresów, które dało powód do manifestacji.

Pierwszeństwo dano Galicyanom, którym pozwolono odczytać tekst adresów w języku ruskim. P. Romańczuka, który czytał adres od „Proświty“ gorąco i owacyjnie oklaskiwano. Rozlegały się nawet na sali okrzyki: „Szczę ne wmerła Ukraina“. Powtarzało się to samo przy czytaniu dalszych adresów galicyjskich. Publiczność ogarnęła zapal, dochodzący, jak pisze „Dilo“, do ekstazy.

Po tej owacyi przyszła kolej na delegatów z Ukrainy rosyjskiej. Adresy uniwersytetów, rad miejskich i ziemstw — odczytano bez protestu w języku rosyjskim. Wreszcie wystąpił delegat Towarzystwa dramatycznego w Czernichowie, p. Kociubiński i odczytał adres po małopolsku. Podczas czytania tego adresu gubernator ostentacyjnie opuścił salę, natomiast publiczność owacyjnie oklaskiwała i kilkakrotnie wywoływała p. Kociubińskiego. Po nim wyszła na estradę delegatka Towarzystwa literacko-muzycznego w Czernichowie i zaczęła czytać adres po małopolsku.

Nie skończyła jeszcze, gdy podniósł się „gołowa“ p. Tregubow i zaznaczył, że „nie wolno czytać adresów w języku małopolskim“. Publiczność głośno protestuje. „Gołowa“ powtarza, że nie ma prawa pozwolić na używanie języka małopolskiego.

Delegatka oświadcza, że wobec tego zrzeka się czytania adresu.

Z kolei występuje delegat charkowski adwokat Michnowski i oświadcza, że wobec oświadczenia p. Tregubowa nie odczyta adresu, ale musi publicznie zaprotestować, bo nie zna ani motywów, ani prawnej podstawy zakazu.

Grzmotem oklasków przyjęto to oświadczenie. Publiczność wstaje. Wszyscy głośno krzyczą i gestykulują. Delegaci nie wywoływani wchodzą na estradę i oświadczenia, że adresów czytać nie będą i że protestują przeciw zakazowi używania języka małopolskiego. Znany pisarz, p. Hrynczenko - Czajczenko woła: Mam adres ukraiński; ponieważ czytać nie wolno, więc go drę? I rzeczywiście drze adres na kawałki.

Ta scena sprawia wielkie wrażenie. Tłum uspakaja się, milknie, gdy nagle odzywa się głos: „chodźmy stąd wszyscy“. I wszyscy w milczeniu opuszczają salę.

Z Rumunii.

Bukareszt, 14 września 1903.

Kwestya macedońska wciąż tu nas jeszcze interesuje bardzo, a to nie tylko dlatego, że z pola walki nieustannie nadchodzą niepokojące wieści, ale że prasa opozycyjna zaczyna tę sprawę rozdmuchiwać coraz energiczniej, napastując rząd za jego obojętność na mordy masowe Aromynów, którzy cierpią zarówno od Turków, jak i band bułgarskich..

Wszystkie dzienniki — z wyjątkiem rządowych, które usiłują zbyć tę agitację na razie milczeniem — mają codziennie artykuły, żądające niekiedy bardzo gwałtownie, aby rząd rumuński wystąpił wobec Turcji stanowczo w sprawie ludności po-bratymczej w Macedonii.

Zwłaszcza gwałty, popełnione w Kruszwie, wciąż nowymi szczegółami są ilustrowane, wciąż komentowane — są one ustawicznie na porządku dziennym.

Donosiłem wam swego czasu, iż na wzór macedońskich meetyngów w Sofii, Belgradzie, Atenach i tutaj podobny miał się odbyć — ale rząd starał się go zażegnać. Sam minister oświaty podobno przywoływał wybitniejszych studentów, perorując — zresztą dość słusznie — że młodzież nie powinna mieszać się w sprawy polityki zewnętrznej. Zapewniono ich też, że Rumunia niechybnie otrzyma od Turcji rekompensatę w ustępstwach co do rozszerzenia kulturowo-narodowej akcyi w Macedonii — że uzyska także biskupstwo rumuńskie niezależne w Turcji... Jednocześnie wszakże z temi pertraktacyami zakazano też pod blahym powodem kongresu studenckiego, który tu się corocznie odbywa... Krok ten nie był konieczny taktyczny, gdyż rozgorączkował młodzież, a prasie antyrządowej dał możność podjudzać ją opozycyjnie.

Jest to tutaj, niestety, zwyczajem, że opozycja zawsze wyzyskuje zapal młodzieży na agitacje i skandale, które rządowi kłopot sprawić mogą. Rząd zaś stale przesadza znaczenie podobnych agitacji studenckich, za wiele zwraca na nie uwagi, występuje często zbyt szorstko i tem sprawę znakomicie pogarsza — bo kończy ją skandalem, wyzyskiwanym następnie przez opozycję.

Tak się też stało i teraz.

Zwołany meetyng macedoński powiodło się rządowcom jakoś na parę tygodni odciągnąć, w ostatniej chwili jednak przemogło wśród młodzieży przekonanie, że sprawa macedońsko-rumuńska w obecnej chwili jest przedewszystkiem narodowa, że więc nie należy tu zwracać uwagi na żadne „polityki“...

Przybory do krawieczyny jak: Aplikacye, Koronki klockowe, Taśmy, Guziki, Podszewki poleca najtaniej

Ferdynand Güttler
we Lwowie, plac Halicki 3.

Meetyng odbył się przedwczoraj. Towarzystwo powszechne studenckie (Asociatinnea generala) wystąpiło w pochodzie manifestacyjnym z swej siedziby do sali zebrań publicznych „Dacia“, gdzie się zgromadziła publiczność ucale liczna. Wypowiedziano kilka mów dotyczących historii macedońskiej, obecnych macedońskich stosunków, interesów rumuńskich w Macedonii i t. d. Naturalnie wiele mówiono o barbarzyństwach tureckich, a także przeciwko gwałtom powstańców bułgarskich. Jeden z mówców bardzo zapaleczywie powstał przeciwko Grekom, których uważa za większych wrogów romanizmu, niż Węgrów, Bułgarów lub Turków.

Nareszcie przyjęto rezolucję „zgromadzonych studentów rumuńskich i obywateli stolicy“. Nie zawiera ona nic szczególnego. Mówi o gwałtach, skarży się na rewolucjonistów bułgarskich etc. etc. Wzywa w końcu rząd, aby np. „kierował się lepszymi sentymentami względem braci macedońskich, występując wobec wysokiej Porty z żądaniami obrony przynajmniej nadal. Inaczej meetyng robi rząd odpowiedzialnym za dalsze losy elementu rumuńskiego w Macedonii.

„Zebranie — nadto — przesyła swym braciom z za Bałkanów uczucia serdecznego ubolewania“...

Dotąd odbyło się wszystko w porządku. Zdecydowano wszakże pochód do pomnika Al. Lahovarego, zmarłego przed paru laty wybitnego męża stanu, b. ministra spraw zagranicznych (z pochodzenia podobno Albańczyka), który kwestyą macedońską gorąco się interesował.

Pochód ten wszedł na grunt polityki wewnętrznej. Lahovary był konserwatystą. Zdradziło to przedewszystkiem rękę opozycji w organizowaniu meetyngu... Nadto w pobliżu pomnika znajdują się ambasady turecka, bułgarska i grecka.

Pochód przeszedł główną ulicę Bukaresztu Calea Victoria, śpiewając narodową pieśń rewolucyjną rumuńską „Deszteapta te Romyne“ (Zbudź się ze snu Rumuni). Przed pałacem królewskim manifestanci odkryli głowy i odśpiewali hymn królewski „Traiasca Regele“ (Niech żyje król), ale gdy doszli do ulic i uliczek prowadzących do pomnika i wyżej wspomnianych legacji dyplomatycznych, znaleźli je zajęte przez zastępy konnej i pieszej policji.

Na ulicy Michelet'a przyszło do bójki, poturbowano kilku policyantów, policja wszakże sztandar studencki zabrała i aresztowała kilka osób...

Do bójek studencko-policyjnych bardzośmy tu przyzwyczajeni... Niezbyt dawno studenci, odniósłszy zwycięstwo nad policją i zabiwszy jakiegoś oficera policyjnego, odebrali mu szablę, do sztandaru swego przyczepili i tak wpadli w podwórze pałacu, uspokoiwszy się dopiero, gdy król na balkonie się ukazał... Do skandalów studenckich, powiadam, przyzwyczailiśmy się tutaj, ale skoro meetyngi macedońskie bez skandalu odbyły się w Sofii, Atenach, Belgradzie byłoby dobrze, aby i tutejszy się zakończył inaczej, niż się to stało.

Gazety antirządowe, a zwłaszcza pisemka agitacyjne gwałt naturalnie robią wielki z tego powodu. Poważniejsze wszakże pisma, mimo, że coraz

gwałtowniej — jak zaznaczyłem — domagają się bardziej decydującej postawy rządu co do Macedonii, tem nie mniej jednak nie przeczą, że Rumunia musi się zachować w tej sprawie bardzo oględnie.

Dzisiejsza „Epoka“, organ partii młodo-konserwatywnej t. zw. „żunimistów“*), polemizując z rządową „Voinka nationala“ („Wola narodu“) w sprawie rozruchów, pisze: „Czyż to poraz pierwszy studenci manifestują? Czy to poraz pierwszy znajdują się politykarze (politiciani), którzy popychają młodzież do agitacji?“

„Przypominamy sobie czasy, zresztą bardzo niedawne, kiedy siedzibą „konspiracyj“ studenckich był właśnie dom jednego z byłych ministrów liberalnych...

„Bez wątpienia nie aprobujemy wyzyskiwania młodzieży w interesie walk partyjnych. Nie pochwalamy tych demagogicznych praktyk, które źle tylko przysłużyć się mogą krajowi, żądamy wszakże, aby partje nasze polityczne były konsekwentne i jeśli krytykują te praktyki, będąc u władzy, niechże występują tak samo i w opozycji...“

„Epoka“ sądzi, że ma prawo podobnie się odezwać, gdyż grupa „żunimistyczna“ nigdy tak nie postępowała...

Co do kwestji zaś macedońsko-rumuńskiej wogóle wstępny artykuł tegoż organu sądzi, że „jesteśmy (tj. my Rumuni) narodem świadomym praw naszych, jak też misji, którą mamy na Wschodzie. Daliśmy już wiele dowodów, w chwilach bardzo trudnych, że jesteśmy dojrzałi politycznie, ale tak samo w chwili krytycznej potrafimy dać dowody energii naszej. Mamy wszakże nadzieję, że interwencja Europy potrafi rozwiązać kwestję macedońską, broniąc interesów wszystkich zamieszkujących Macedonię ludów“. „Epoka“ sądzi nadto, że Rumunia „nie może nie brać w rachubę wyśzyszych swych interesów na półwyspie bałkańskim, podstawą obrony których jest silny i świadomy element rumuński w Macedonii“.

Deklaracja ta jest o tyle ważniejszą, że obok obecnego premiera Sturdzy, przywódcą „żunimistów“ P. P. Carp (Karp) jest najbardziej cenionym przez króla mężem stanu Rumunii*).

Z procesów hakatystycznych.

Gniezno, 16 września.

Przed tutejszą Izbą karną rozpoczyna się jutro proces o rzekome ułatwienie ucieczki Piaseckiej. Na ławie oskarżonych zasiądzie czternaście osób, które wyliczyliśmy onegdaj.

*) Partya „żunimistów“ za ostatniego gabinetu weszła była w kadry „konserwatystów“, po śmierci wybitnego jej przywódcy Laskar Katardzina i zwłaszcza od chwili upadku gabinetu konserwatywnego — „żunimiści“ są wrogo usposobieni wobec „konserwatystów“.

*) Jest on też jednym z najkonsekwentniejszych zwolenników trójprzymierzowej polityki Rumunii.

Za podstawę do aktu oskarżenia służą zeznania oskarżonych i akta z procesu przeciw Furmaniakowi i towarzyszą (o rozszerzanie fotografii skazanych); akta z procesu przeciw Agnieszce Gadzińskiej o naruszenie tajemnicy listowej; książki i pisma obłożone aresztem, jak książki protokolarne komitetów poznańskiego i wrzesińskiego i kwity, dotyczące się wypłat składek; listy od J. Popławskiego, dr. Michałewskiego, Bednarowiczowej i Piaseckiej ze Lwowa do dr. Niegolewskiego, Zielińskiego i komitetów wrzes. i poznań.; dalej akta z procesu wrzesińskiego, rachunek kosztów Nep. Piaseckiej i zeznania Piaseckiej, Piaseckiego, Bednarowiczowej, Bednarowicza ze Lwowa, nadleśniczego Filipa Skoraczewskiego z Bagatelki, wdowy Wiktorji Rajewicz, Anny Jarczyńskiej z Wrzesni, komisarza Hanscha z Poznania, Antoniny Korzeniowskiej, Rozalii Chrońskiej, ucznia szkolnego Maksymiliana Chrońskiego, policyanta Kozłowicza, piekarza Śmidowicza, nadwachtmistrza policyjnego Eichlera, Maryanny Wojciechowskiej z Wrzesni i Joanny Piaseckiej ze Lwowa.

W części ogólnej opowiada autor aktu oskarżenia znaną historję procesu wrzesińskiego, powstania komitetów wrzesińskiego i poznańskiego dla zaopiekowania się skazanymi Wrześniakami i administracji zebranych funduszy, wynoszących w dniu 18 czerwca 1902 r. 183.306.29 mr., 619 kor. z procentami. Komitet poznański powstał 24 grudnia 1901 r., z przewodniczącym członkiem Izby panów Józefem Kościelskim na czele, komitet wrzesiński utworzył się dnia 3 grudnia 1901 r. Poznański zbierał, przechowywał i administrował zebranymi pieniędźmi, wrzesiński miał je rozdzielać pomiędzy potrzebujących. Z pieniędzy tych opłacono w pierwszej linii wszelkie koszty sądowe i adwokackie procesu wrzesińskiego, dalej dawano po 100 m. za każdy miesiąc więzienia i 10 m. miesięcznie na każde dziecko. Lecz na tem nie kończyła się działalność komitetów.

I tak wypłacano pieniądze rodzicom, których dzieci zatrzymano w szkole ponad 14 rok życia z powodu, że na lekcjach religji nie chciały odpowiadać po niemiecku. Dalej uwzględniano podobne wypadki w szkole żerkowskiej i dawano zapomogi piekarzowi Śmidowiczowi, który córkę swą odebrał ze szkoły ludowej we Wrzesni i posłał ją do szkół zagranicznych.

Podług uchwały złączonych komitetów z d. 12 kwietnia 1902 r. przekazywano sumy funduszowi „na młode pokolenie“ i na toruńskich gimnazyastów, również gnieźnieńskim gimnazjastom wydalonym ze szkół z powodu przynależenia do tajnego związku, udzielano zapomóg.

Z dokładności, z jaką prokuratura gnieźnieńska zajęła się historją powstania i działalności komitetów wrzesińskiego i poznańskiego okazuje się, że organom sprawiedliwości pruskiej chodziło raczej o pozór do zaatakowania członków tych komitetów jako takich, niż o wykrycie i osadzenie sprawców takiego przestępstwa, jak rzekomo ułatwienie ucieczki Piaseckiej. Już bowiem z powyższego streszczenia odnośnej części obszernego aktu oskarżenia okazuje się, że pojęcie „ułatwienia“ ucieczki, prokurator gnieźnieński rozszerzył bardzo wydatnie, aby móżdż w niem zaznaczać następnie całą działalność obu komi-

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Pies się zerwał nagle, nastroszył i zaczął szczekać.

— Wyjrzyj-no, ktośik jest w ganku.

Ale nim zdążył, jakiś obwalony śniegiem człowiek stanął w progu, pochwalił Boga, otrząpywał czapkę o buty i rozglądał się po izbie.

— Pozwólcie się ogrzać i wytchnąć nieco! — rzekł prosząco.

— Siadajcie. Witek, przyrzuc na ogień — zarządziła mieszanina.

Nieznamy siadł przed kominem, ogrzał się nieco i zapalił fajkę.

— Borynowy to dom, Macieja Boryny? — zagadnął, odczytując w książeczce.

— Juści, Borynowy — przytwardziła ze strachem, bo się jej uwidziało, że to jakiś z urzędu.

— Ojciec w domu?

— Mój poszli na wieś.

— Poczekam, pozwólcie, że posiedzę przed ogniem, przemarzłem.

— A siedzicie, przeciech ławki ni ognia nie abędzie.

Nieznamy zdjął kożuch, ale snadź zimno mu było, bo wstrząsał się cały, zacierał ręce i coraz bliżej przysuwał się do ognia.

— Ciężka zima latoś — szepnął.

— Pewnie, że nie letka. A może mleka ugotować na rozgrzewkę?

— Dziękuję, gdybyście mieli herbatę!...

— Była ci, była. jeszcze jesienią, kiej mój

chorzał na brzuch, przywiezłam z miasta, ale wyszła, a nie wiem, u kogoby na wsi znalazł.

— A dobrodziej pono cięgiem arbatę piją — wtrącił Witek.

— Hale, polecisz to do niego pożycząć, co!

— Nie potrzeba, nie, herbatę mam ze sobą, zagotujecie mi tylko wody.

— Wrzątku niby!

Przystawiła garnczek z wodą do ognia i siadła z powrotem do kądzieli, ale nie przędała, tyła co czasem furknęła wrzecieniem dla niepoznaki i spoziarała na niego pilnie, pełna głuchego niepokoju i ciekawości; co za jeden? czego chce? może z urzędu, po jakim spisie, bo cięgiem zaglądał do książeczki?... Ubier też miał prawie pański, szary z zielonem, jaki to noszą strzelcy dworcy! a to znów kożuch chłopski i czapkę też! Cudak ci jakiś, abo ten obieżyświat! A może i co drugie! Rozmyślała, porozumiewając się oczyma z Witkiem, którego niby podkładał na ogień, a głównie rozglądał nieznanego i mocno się dziwował, że ten emknął na Łapę.

— Ugryzie, pies zły! — szepnął mimowoli.

— Nie bój się, mnie psy nie gryzą.

Uśmiechnął się dziwnie i gładził tulący mu się do kolan psi łeb.

Przyszła wkrótce Józka, a za nią zaraz zarząła Wawrzonowa, to któryś z sąsiadów, bo się już było rozniosło w sąsiedztwie, że jakiś obcy siedzi u Borynow.

A on wciąż się nagrzewał, nie bacząc na ludzi ni ich szepty i uwagi; dopiero gdy się woda zagotowała, wydobyl z jakiegoś papierka herbatę, zasypał, sam sobie wziął z półki biały garuszek, nalał wrzątku i przegryzając kawalek cukru, popijał i chodził po izbie, a przyglądał się obrazom, sprzętom, to stawał na środku i tak przenikliwie spoglądał w oczy, że ludziom miętko robiło się w dolku.

— Kto to lepi? — wskazał na światy wiszące u sufitu.

— To ja! — pisknęła rozczerwieniona Józka.

Chodził znówu długo, a Łapa krok w krok za nim.

— Kto tak wymalował? — zawołał zdumiony, przystając przed wycinkami, które były nalepione na ramach obrazów, a gdzie nigdzie i wprost na ścianie.

— Kiej to nie malowane, ino wystrzyżone z papierów.

— Nie może być! — wykrzyknął.

— Samam strzygła, to juści wiem!

— I samiście to wymyśliłi, co?

— Sama! a dyć każde dziecko we wsi to potrafi!

Umilkł znówu, nalał sobie drugi raz herbaty, usiadł przed kominem i z dobre parę pacierzy nie rzekł ani słowa.

Ludzie się porozchodzili, bo wieczór nadchodził i zamieć się uciśzała, że ino czasami zrywał się jeszcze ostry wichor, zakręcał, mącił i bił w chałupy, ale coraz rzadziej i słabiej się trzepotał, niby ten ptak wyzbyty z sił dalekim lotem.

Jagna też w końcu odstawiła kądziel i wzięła się do wieczorowych obrządków.

— Służył u was Jakub Socha? — zagadnął nieznamy.

— Niby Kuba! Juści że służył, ale się pomarło chudziakowi jeszcze na jesieni.

— Mówił mi książk o tem. Mój Boże, szukałem go od lata po wszystkich wsiach okólnych i znalazłem po śmierci.

— Naszego Kuby szukaliście? — zawołał Witek wzruszony.

(C. d. n.)

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera
we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

letów. To też należałoby cały rozpoczynający się proces uważać raczej za wytoczony z powodu działalności komitetów i przeciw nim, niż o „ułatwienie niecierki”, które, jak się rzekło, służy tylko za pozór i formalne ulegalizowanie procesu wytoczonego najwybitniejszym obywatelom o coś całkowicie innego — mianowicie o pracę patriotyczną i narodową.

Bytom, 15 września.

Proces o zaburzenia w Hucie Laury przedłuża się w nieskończoność. Jałowe zeznania świadków, którzy po większej części nie widzieli i mało co więcej słyszeli, wypełniają długie okresy nudnej rozprawy między przerwami oczekiwaniami przez wszystkich z prawdziwym utęsknieniem. Na żądanie wielu oskarżonych trybunał uchwalił powołać nowych 13 świadków odwodowych. Dla tych zadanie będzie o wiele łatwiejsze niż dla ich dowodowych kolegów. Dowody bowiem są w całej tej komedii Temidy pruskiej najślabszą stroną. Zauważyła to nawet „Frankfurter Ztg.”, pisząc o bytomskim procesie między innymi co następuje: „Rozprawy kilkakrotnie wykazały, że na mocy lekkomyślnych, nieprawdopodobnych denuncyacji osób wątpliwej wartości moralnej oskarżono ludzi, którzy w zaburzeniach nie brali wcale udziału”.

Mimo to nadzieja, że sąd pruski oceni tę najważniejszą okoliczność odwodową, i oskarżonych uwolni z braku dowodów winy, jest bardzo słaba.

Przegląd prasy.

— „Nowa Reforma”, omawiając sprawę sejmową zwraca uwagę na to, że namiestnik część swego przemówienia wygłosił w języku ruskim.

„Była w mowie tej nowość: po raz pierwszy namiestnik wplótł ustęp w języku ruskim, co też posłowie ruscy przyjęli oklaskami. Dotąd nigdy tego nie bywało. Namiestnikowie dotychczasowi wychodzili z założenia, że gdy według rozporządzenia cesarskiego z r. 1869 językiem urzędowym władz jest język polski — a namiestnik do Sejmu przemawia jako władza, przeto nie może on mówić inaczej jak po polsku. Inaczej z odpowiedziami na interpelacje ruskie. Tu znajduje zastosowanie postanowienie tegoż samego rozporządzenia, że na pisma ruskie odpowiada władza po rusku. Na te interpelacje zatem odpowiadali komisarze rządowi zawsze po rusku. Ale w przemowach namiestników nigdy nie było ustępu ruskiego — także i wtedy nie, gdy marszałkowie (a pierwszy z nich Jan hr. Tarnowski) zaczęli wkładać ustępy ruskie do swych przemówień. Jak Rusini odpowiedzą na to poważne ustępstwo nowego namiestnika — zobaczymy. W kołach poselskich wogóle wywołało ono ożywione rozmowy”.

Szkoda tylko, że to na rozmowach się kończy, a do protestu nie dojdzie. Był czas, kiedy niweczyli nasze prawa Niemcy a dziś żyjemy w okresie, gdy namiestnicy, przyznający się do narodowości polskiej, czynią wyłom w naszych prawach narodowych, w naszym stanie posiadania.

— Walczący fałszem „Naprzód” krakowski twierdzi, że „Słowo Polskie” zupełnie wypowiedziało się na rzecz moskalofilów.

Otóż „Słowo Polskie” nie wypowiedziało się na rzecz moskalofilów, tylko twierdziło i twierdzi, że nie obawia się gróźb t. zw. narodowców, że w razie zwalczania ich rozwinię się partya moskalofilska. Między t. zw. narodowcami i moskalofilami nie ma zasadniczej różnicy. Wśród narodowców widzimy znaczną ilość zamaskowanych moskalofilów, narodowcy trzymają się rosyjskiego alfabetu i kalendarza nader gorliwie, bynajmniej nie życząc bardziej się wyodrębnić językowo i kulturalnie od Moskali. Moskalofile galicyjscy napadają na gimnazya ruskie, dowodzą, że język ruski jest „żargonem” itp., jednak na Sejmie domagają się tych gimnazyów ruskich i od działaczy rosyjskich otrzymali pieniądze na podtrzymanie strajku akademików ruskich na uniwersytecie lwowskim. Celem jednych i drugich jest przede wszystkim walka z polskością i bruźdzenie w Galicji, w czem znajdują współdziałanie ze strony socjalnej demokracji Galicji, a czasem i ludowców. Mając ten wspólny cel narodowcy i moskalofile, różnią się głównie tem, że ostatni rachują na szybką pomoc Rosji, co osłabia natarczywość ich ataków; narodowcy liczą głównie w obecnym czasie na współdziałanie Wiednia, dla swej akcyi, stąd są bardziej bezwzględni w walce, gdyż muszą wykazać pozory siły, aby znaleźć pożądaną współdziałanie. To pielegnowanie narodowców, jakie wypełniało 40 lat naszej polityki w Galicji, było błędem, jak widzimy z osiągniętych rezultatów.

MAŁY FEJLETON.

Hugon le Roux. Noc w piekle.

Na wybrzeżu arabskim, w miejscowości zwanej Szeik-Said, schwyciła mnie febra. Było tam z prawej strony bagnisko, z lekka pozieleniałe. Zro-

biono mi nadzieję pysznego polowania. lecz żołnierze tureccy, zajmujący małą warownię na szczycie góry, nawet jednego strażaka wzbrowili, grożąc mi nie prawidłowym procesem, lecz wprost bezterminowym wieszieniem. Niewiernych było stu pięćdziesięciu, nas tylko sześciu. Trudno było się upierać, tembardziej, iż tegoż jeszcze wieczoru, kapitan mego statku, maszynista, dwóch majtków arabsów, tłumacz i ja dostaliśmy silnych dreszczy.

Stusnie powiedziano, że nieszczęście nigdy samo nie przychodzi. Zdradziecki musson napadł na nas po przepłynięciu paszczy Bab-El-Mandebu. Schwycił nas na pełnym morzu. Statek mój miał tylko trzy paki balastu, jak fryga więc skakał po czubkach fal. Przez dwa dni niepodobniestwem było zapalić ogień na kuchni lub doprowadzić skutecznie do ust widelec. Trwało to tak do zawinięcia do portu Berbery, stolicy Somalilandu angielskiego.

Widok miasta był dość nędzny, pomimo bukietów zieleności, w jakich kąpały się kopuła meczetu, wieża minaretu i śnieżnej białości ściany domu gubernatora. Z tem wszystkiem, nie wyłączając i par-ty „biribi”, granej przez kilku olbrzymów na dywanie płowego piasku — miejscowość ta wydała nam się czarująca. Mieliśmy już dość życia na pomoście, staczania się w przepaście, wzbijania pod obłoki, łykania słonej wody, poszczenia lub jeszcze gorzej.

Przejeżdżając przez Aden, uległem prośbie trzech młodych kapucynów i zabrałem ich na statek. Nie wiedzieli w jaki sposób dostać się do swej misyi w Somalilandzie. Mało ciekawi wybrzeża, dobrze im zresztą znanego, z samego początku burzy zniknęli na spodzie okrętu. Wysili potem ztamtąd strasznie bladzi, lecz nie zmoczeni.

Nie mogłem tego o sobie powiedzieć. Głupstwem jest wpaść w wodę; Gribouille tłumaczył swym zdrowym rozumem: najlepszym środkiem na niezamacanie się jest zanurzenie się po szyję; lecz być przez dwa dni i dwie noce smagany przez pieniącą się falę, przywalany pociskami wody, spadającej ze szczytu balwanów na podobieństwo walącej się ściany — jest położeniem prawdziwie godnym pożałowania. W kajucie, do której nawet nie schodziłem, podobnego losu i rzeczy moje doznały. Fala, wybiwszy boczne w burcie okienko, zatopiła moje łóżko, porzucała paczki na jeden stos, odłamując im zamki, oraz rozsiała całą mą bieliznę po jeziorze piany.

Pocciwy Kapucyn, który przybył na okręt dla przywitania naszych trzech zakonników, nie mógł się wstrzymać od śmiechu na widok wylewającej się wody z mych rękawów i butów, jakby z otworów rynny. Mnie ten, olbrzym, mający sześć stóp wysokości, w szyszaku ze swą czarną brodą, rozłożoną na białym habicie, wyglądał raczej na dostojnika jakiegoś, aniżeli na misjonarza. Gdy wybuchnął śmiechem, to nadbrzeżna gazella rzuciła się do ucieczki a omdlałe nasze kurczęta pocuły się nagle. Lecz powracając do uczuć bardziej chrześcijańskich:

— Otóż — rzekł — i dla naszych Ojców piękna sposobność spełnienia cnoty gościnności... Wiesz zapewne, drogi panie, iż jest to specyalnością naszej reguły. Chodź zatem z nami do misyi, gdzie przemienisz ubranie. To zaś rzucę w ceber z ciepłą wodą i przez noc wysuszę.

Objasniłem nieśmiało, że nie mam zwyczaju używania zapasowego ubrania.

— To nic nie szkodzi! — odrzekł braciszek. — Czyż nie napisano jest: „Nagiego przyodzierać”? Uzczyzny panu naszej odzieży.

I znów zaczął się śmiać a jam mu wtórował, o ile pozwoliło mi na to szczykające zębami.

Przyjęto mnie w misyi życzliwie, stosownie do obietnicy kapucyna.

— A teraz — mówił — trzeba żebyś pan wdział na siebie nasz habit. Na noc tylko. Będziesz spał wyśmienicie, śluby nasze nie będą ci ciążyły.

Poddałem się.

Włożono na mnie suknię z białego sukna i przepasano w biodrach, a ponieważ nie było lustra, nie mogłem więc ocenić, czy wąsy moje pasowały do nowego mego stroju. Braciszek był zachwycony tą przemianą. Następnie, pół żartem, pół seryo oświadczył mi:

— Czy wiesz pan, do czego cię obowiązuje ta suknia? — musisz spuszczać oczy, przechodząc koło tych wydekoltowanych dyablic, łażących po mieście.

Podczas krótkiej drogi z wybrzeża do misyi, zauważyłem te bronzowe Venuski. Są to najpiękniejsze kobiety w Afryce. Łączą w sobie wdzięk Ceylonu, ich pierwotnej ojczyzny, z siłą atletów. Przewrotnością okrutną wytłumaczyć tylko można ojców i mężów zazdrosnych, że od wczesnego tych istot dzieciństwa narażają ich cnotę, pozwalając im do połowy nago krążyć pomiędzy tłumem. Co do mnie jednak, to zbyt świeżo byłem wydobyty z wody, aby zainteresować się widokiem tyłu i takich pereł, swobodnie lśniących w słońcu. Odpowiedziałem więc braciszkowi kapucynowi:

— Kochany braciszku, szacownej tej sukni nie narażę na żadne niebezpieczeństwo. Przyjrzyj mi się, z łaski swojej. Czy mam minę rozbawionego

w zapusty, czy też pokutnika podczas wielkiego postu? Dziś pożądam tylko łóżka i snu.

Jasne było, że nie kłamał. Przytem noc, bez zmierzchu, zapadła tak nagle jak kurtyna podczas widowiska.

Braciszek oznajmił:

— Zaprowadzę zatem pana do jego pokoju. Nie znajdziesz go prawdopodobnie świetnym, chociaż jest najpiękniejszym w misyi. Proszę, bez ceremonii! Pójdę naprzód dla wskazania drogi.

Zapewniłem braciszka, że każdy pokój, którego ściany nie schodziły się pod czterdziestym piątym stopniem, wydały mi się rajskiem mieszkaniem. Nie mniejszą radość okazałem na widok oczekującego mnie łóżka, chociaż była niem prosta tylko deska, szerokości ludzkiego ciała, położona na dwóch żelaznych kołach, i mająca zamiast poduszki kawał skośnie uciętego drzewa. Zupełnie jak na odwachu.

— Kapucyni — rzekł mój wesoły przewodnik — sypiają na tem bez prześcieradeł i kołder. Uczynisz toż samo i przekonasz się, że nie jest to złem. Noce nie są chłodne, a byłoby już coś nadzwyczajnego, gdyby ten kaptur, w którym po raz pierwszy spać będziesz, nie ukołysał cię do snów anielskich. Lecz czy widzisz dostatecznie, żeby się położyć? Tak tu jest czarno, jak w piecu chlebowym.

Utrzymywałem, iż wolę ciemność od światła. Za długo spałem na ziemi, żeby nie ocenić poduszki z drzewa; dowodziłem nakoniec, iż uspokajające działanie zakonnej sukni już zaczynam odczuwać.

— Wybornie! — zawołał braciszek. — Stajesz się prawdziwym neofitą, nie wrażliwym na pieć piękną, z apetytem umiarkowanym, krzyżem, przywykłym do twardości i z zamiłowaniem samotności. Czyżbyś dostąpił łaski i został pehnięty na dobrą drogę? Zdarzają się rzeczy bardzo dziwne!

I odszedł nie omieszkawszy polecić mi opiece św. Franciszka. Zasnąłem natychmiast pogrążony w ciemnościach pokoju. Dwie czy trzy pierwsze godziny mego snu, jak nicość, były głębokie. Ciało moje było zupełnie wyczerpane miotaniem się okrętu podczas tych trzech dni burzy, mózg wyprowadzony z równowagi. Gorączka ustąpiła po dobrej dawce chininy. Powróciła jednak, gdy wraz z jutrenką dreszcze przyszły, zwykle nawiedzające tu ludzi na morzu i lądzie o tej porze.

Nie zupełnie jeszcze otworzyłem ociężałe powieki, gdy się poczuł jakby skąpanym i owiniętym w światło jutrenki. Chciałem tak pozostać w tem beznamiętnym odrętwieniu, w którym przez pół byłem pogrążony. Lecz nagle obawa gorączki uprzytomniła mi się w umyśle. Trzeba się dźwignąć, usiąść na tem polowem łóżku i rozejrzeć się, gdzie się jest.

Tak... gdzie ja jestem? Najpierw zadziwił mnie kaptur kapucyński. Wyciągnąłem ręce... Wychodziły z szerokich, założonych rękawów... Dotknąłem się piersi, ramion... Czulem habit, kaptur.

Co się ze mną stało, mój Boże! Jakim sposobem znalazłem się tutaj wyciągnięty na tej twardej powierzchni, jak mnich na wieku grobowca?

Z pomieszczeniem obejrzałem się w koło siebie. Purpurowa czerwoność — takie odbłaski bywają w hutach żelaznych — chwiała się w powietrzu. Padła na mur przedemną czy też w przestrzeni, a w tej jaskrawości widziadła straszne się ukazały.

Mężczyźni i kobiety, o kształtach jak z brązu, otoczyli mnie. Przestрах był w ich oczach, przerażenie na ustach. Byli prawie tuż przy mnie, a jednak nie słyszałem ich krzyku. Widziałem ich łyzy, krew lejącą się im z ran, z otwartych wnętrzości, z gardel szarpanych żelaznymi kleszczami. Cierpiałem wraz z nimi, gdy żelazne grabie rozdierały im ciała, szczypec wyrywały paznogie, czerwone głownie paliły skórę.

— Dosyć!... dosyć!...

Nie mogąc zerwać się z tapczana, żeby biedz im na pomoc, wyciągałem drżące z gorączki ramiona. Chciałem zasłonić ich przed tymi biczami, temi obcęgami, wstrzymać gruchoczące ich koła, odrzucić precz te żarzące się głownie. Lecz byłem skuty bezwładnością. Przerażenie moje wzrosło, gdy m spostrzegł, kto to byli ci kaci, męczący te nieszczęsne ofiary.

Znałem dobrze te czarne, wykrzywione postacie, te czoła rogate, te świdrujące oczy i usta sztyderezo uśmiechnięte, te haczykowate stopy. Toż to całe piekło podniosło się wokół mego łóżka. Nic innego, tylko musiałem prowadzić... gdzie?... kiedy?... na ziemi widocznie, życie niewiernego swym ślubom mnicha. I oto teraz jestem potępiony.

Krzyknąłem straszliwie i znów noc się stała; omdlenie z gorączki, po halucynacji nastąpiła odrętwiałość i obojętność śmierci.

Gdy otworzył oczy, dzień już był dobry. U wężłowia mego siedział kapucyn i zwilżał mi skronie.

Spojrzałem na niego ze zdziwieniem.

— Gdzie ja jestem?... Kto to?

Zakonnik wziął mnie za ręce:

— Uspokój się mój synu!... Paroksyzm już minął. Przyniosłem ci pomarańczę z Sokotory.

— Więc ja nie jestem potępiony?... Nie w pie-

WELNY

i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, firanki, płótna, szirtingi, bieliznę stołową w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych

Marya Fränkel

3314 20

Lwów — Rynek 1. 22

kle?... A w takim razie?... Te widziadła?... Te okropne widziadła?...

Kapucyn wybuchnął śmiechem.

— Sapristi! To moja wina... Powiniennem cię być uprzedzić. Tak było ciemno wczoraj wieczorem, gdyśmy weszli do tego pokoju! Nie widziałeś, co było na tych ścianach. Spaleś, mój przyjacielu, w pokoju Somalisk, do chrztu się spesobiących. Muszą one się przyglądać tym obrazom na ścianach. To nasi ojcowie wymalowali je niegdyś. Przysłano je nam w rulonach z Niemiec. Nigdyś nie widział tamten malowideł? Są to, jak my je nazywamy „papiermy misyjne“. Widocznie we Francji nie obijają się ani cel zakonnicy... co prawda, Somaliski posiadają mniejszą delikatność uczuć i nie masz pojęcia, ile to trudów kosztuje, żeby zrozumiały na koniec, które to są grzechy, przez teologów, jako główne, napiętnowane!...

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Rzekoma rozmowa cesarza z p. Barwińskim.** Niektóre dzienniki podały treść rzekomej rozmowy cesarza z p. Barwińskim o gimnazjum stanisławowskie. Tymczasem „Gazeta Narodowa“ na podstawie zasięgniętych informacji z wiarogodnego źródła zaprzecza stanowczo, jakoby rozmowa podobnej treści miała miejsce.

Kto ją wymyślił domyślamy się. „Fecit cui prodest“.

— **Akcyja ratunkowa T. K. R.** W Samborze utworzył się powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli p. Stefan hr. Komorowski jako przewodniczący, p. Stan. Stefanowski jako sekretarz, ks. Szymon Bienkiewicz i Jan Smolucha jako członkowie komitetu. Komitet odniósł się do tutejszego Wydziału powiatowego, do Rady miasta Sambora, Zarządów Kolei rolniczych, Zarządów szkół ludowych i PT. Duchowieństwa z prośbą o udzielenie komitetowi jak najwydatniejszej pomocy w zbieraniu datków.

W Trębowlu utworzył się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. Stanisława Korzeniowskiego. Komitet wezwał wszystkie Kółka rolnicze w powiecie trębowski, ażeby członkowie tychże dobrowolnie składali datki na rzecz ludności dotkniętej klęskami elementarnymi i najdalej do 1 października or. też datki wraz ze spisem ofiarodawców do Zarządu powiatowego w Trębowlu nadesłali.

— **Uniformy służbowe.** Z powodu ogłoszenia w numerze 198 „Gazety Lwowskiej“ o rozpisanie ofert na sporządzenie uniformów służbowych i dostawę wyrobów kuśnierskich dla podurzędników i służby kolejowych, ogłasza „Gazeta Lwowska“ dodatkowo, że w sprawie odnoszących ofert nastąpi nie dnia 2 października 1903, lecz dnia 1 października 1903, o godzinie 12 w południe.

— **Matura jesienna w gimn. Fr. Józefa.** Na 9 abiturientów, którzy obecnie w terminie jesiennym siadali do egzaminu dojrzałości po przygotowaniu letnim, 6-ciu już reprobowano, 2 dostało poprawki, zdał egzamin zaledwie jeden. Jest to oczywiście rezultat bardzo niekorzystny, tem dziwniejszy, że matura czerwcowa miała przebieg normalny i dała na ogół we Lwowie wyniki pomyślne.

— **Szkółka freeblowska na Kastelówce.** Wpisy w znanej szkółce freeblowskiej p. Wandy Hamerskiej, przy ul. Zofii Chrzanowskiej 1. 10, rozpoczęły się w tym roku dnia 15 b. m. Wpisy odbywają się codziennie od 9 rano do 1 w południe. W godzinach popołudniowych prowadzić będzie u siebie p. H. prywatnie I. i II. klasę z programem szkoły ludowej publicznej.

— **Pomyłka.** Dnia 16 bm. otrzymał redaktor „Gminy“ we Lwowie w niepołączonym liście czek pocztowej kasy na 128 koron. Pieniądze nadane były w Nowym Yorku na Wiedeń. Zachodzi tu omyłka czyjaś, na co wskazuje adres na czeku „Jurkowskiego z Dąbrówki“. Czek z kuponem i awizem oddano naczelnikowi urzędu pocztowego we Lwowie z prośbą o wdrożenie dochodzeń.

— Teatry:

Teatr miejski:

We czwartek po raz 16-ty „Druciarz“, operetka w 4 aktach z prologiem Lehara. W roli Zuzi, grywanej poprzednio przez p. Kliszewską, wystąpi p. Miłowska.

W piątek po raz pierwszy: „Czerwona lampa“, krotkowiec w 3 aktach G. Kratza i W. Jacoby; tłum. Jar. Pieniążek. W przedstawieniu biorą udział: panie Stachowicz, Otrębowa, Rotter, Stawińska. PP. Roman, Feldman, Antoniewski, Nowacki, Wysocki, Kosiński i inni.

Teatr ludowy:

We czwartek 17 b. m. po raz pierwszy: „Artystka w kłopotach“ czyli „Na cel dobroczynny“, farsa w 4 aktach Schöntana i Kadelburga.

W sobotę 19 bm.: „Quo Vadis“, sztuka w 9 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce przez Barreta.

W niedzielę 20 bm. dwa ostatnie przedstawienia, o godzinie 4 popołudniu, „Artystka w kłopotach“ czyli „Na cel dobroczynny“, farsa w 4 aktach Schöntana i Kadelburga.

W niedzielę o godzinie 8 wieczorem po raz ostatni: „Quo vadis“, sztuka w 9 obrazach H. Sienkiewicza w przeróbce Barreta.

— **Obrona przemysłu krajowego.** W sobotę 19 b. m. odbędzie się w Stanisławowie, z inicjatywy Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych

przy „Centralnym Związku galic. przemysłu fabrycznego“ zgromadzenie w sali Sokoła w sprawie organizacji obrony przemysłu krajowego. Wobec pięknej sprawy cukrowej ma to zgromadzenie donieść znaczenie, zwłaszcza, że Stanisławów stanowi ważny punkt ruchu handlowego wschodniej części kraju.

„Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego“ zawiadamia, iż w piątek dnia 18 września b. r. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w biurze „Związku“ ul. Batorego 12, zebranie fabrykantów, celem wyłączenia realnych korzyści, któreby odnieść mogli z należenia do „Związku“, oraz wysłuchania ich uwag, co do jego działalności.

Tych lwowskich fabrykantów, którzyby nie otrzymali imiennego zaproszenia, tą drogą prosi „Związek“ o wzięcie udziału w zebraniu — podobnie, jak i tych większych przemysłowców krajowych z poza Lwowa, którzyby wówczas czasowo we Lwowie bawili.

— **Walka o cukier przeworski** i uświadomienie się społeczeństwa o konieczności ochrony tej potężnej gałęzi krajowej produkcji przemysłowo-rolniczej przybiera coraz szersze rozmiary.

We Lwowie pojawiły się już w obiegu z inicjatywą ludzi dobrej woli, tysiące deklaracji podpisanych przez osoby prywatne, przez dzielne polskie kobiety, w których zobowiązują się one formalnie podpisem nie brać innego cukru w sklepach, jak tylko cukier przeworski. Bardzo racjonalnem jest zamieszczenie w tej deklaracji zastrzeżenie: „o ile cena cukru przeworskiego będzie równa cenie cukru obcego“. Pod deklaracją opatrzoną takim zastrzeżeniem podpisać się powinien każdy uczciwy obywatel kraju bez różnicy politycznej lub społecznej.

Równocześnie, jak słyhać organizują się w walce o cukier galicyjski także i pojedyncze związki kupców i przemysłowców używających znacznych ilości tego artykułu. W najbliższym czasie ma być zwołane zgromadzenie Stowarzyszenia cukierników lwowskich, któremu przewodniczy obecnie p. Wierzbicki, właściciel cukierni przy ul. Akademickiej, celem solidarnego zobowiązania się do kupowania dla swych pracowników tylko cukru przeworskiego. Jestto moment nie małego znaczenia i świadczy o prawdziwie obywatelskiem poczuciu naszych kupców i przemysłowców.

Organizację obrony cukru przeworskiego przed zajazdem chłopińskich kartelówców ujęło w swe ręce „Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych“, utworzone niedawno przy centralnym Związku galic. przemysłu fabrycznego.

— **O kolej Tarnopol-Zbaraż.** Czyniąc zadość „Czasowi“, żądającemu, abym podał dotyczące bliższe wyjaśnienie do mojej poprzedniej korespondencji w sprawie budowy kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż, mam zaszczyt donieść, że: 1) budowa tej kolei nie została jeszcze nikomu oddana, 2) rozpoczęte roboty ziemne na przestrzeni o 2-3 klm. długości prowadzą na razie ja sam pod warunkami, jakie były i są praktykowane w Austrii, w wypadkach tak zwanych „Nothstandbau“ za zezwoleniem c. k. ministerstwa kolejowego; 3) zawiązałem spółkę pod firmą „Rybak-Stefański“, która będzie się ubiegała o uzyskanie dalszej budowy.

Również dodać muszę, że wszelkie napady na p. dr. Niemcewskiego są bezpodstawne i złośliwe, gdyż niedosyć, że ten starając się o tę kolej, poniósł znaczne koszty, których zwrot nie był zabezpieczony, bo wydał za projekt i dotyczące komisje do 50.000 koron. W razie budowy oddaje jeszcze gruntu około 20 morgów wraz z kamieniolomami i drzewostanem, które również czynić będą drugie 50.000 kor.

Jeżeli więc kto ponosi ofiary na budowę kolei i przyczynia się sumą około 100.000 kor., to przecież nie można mówić tak, jak niektóre dzienniki twierdzą, iż p. dr. Niemcewski wziął od firmy obcej pieniądze za przeprowadzenie kolei.

Dalej zaznaczam, że jeżeli do budowy ja potrzebne pieniądze uzyskałem jedynie przez wciągnięcie p. Stefańskiego do spółki, który mając rozległe koneksje za granicą i pieniądze potrzebne na budowę do kraju ściągając, to w tym wypadku powinno się było tylko gratulować, a nie szkalować.

Również i miasto Lwów buduje wodociągi, kolej elektryczną (Siemens i Halske) i inne inwestycje li tylko za granicą uzyskanymi pieniędzmi. W Czechach, gdzie narodowe stosunki są zupełnie na innej i ostrzejszej stopie naprężone, to jednak wszelkie budowy, a nawet te, które czeski Wydział krajowy prowadzi, oddaje pomimo tego firmom bez różnicy politycznej, gdyż pieniądź obracany w interesie daje swoje korzyści miejscowości i krajowi. W końcu dodaję, że rząd budując swego czasu kolej transwersalną, oddał budowę firmie wiedeńskiej, która straciła około 10 milionów koron, zatem pieniądze obce zostały w kraju, a Niemcy wynieśli tylko doświadczenie.

Zaznaczam również, że dziwnem się wydaje, iż firma Rybak-Stefański zupełnie polska, która Polaków tylko i Rusinów zatrudnia, nazwana została obcą, tembardziej, że ta firma dąży ażeby w razie doprowadzenia interesu do skutku, został założony we Lwowie Bank budowlany, którego obecnie brak, przez co u nas pożyczki za drogo się oplatą i wszelkie budowy ludzkiej pracy nie dają tych korzyści, jakie dawać powinny. *Teodor Rybak*, nadinżynier c. k. kolei państw. w pensyi.

— **Teatr ludowy** odbył wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Bolesławicza. Po krótkim zagajeniu prezesa, zabrał głos sekretarz p. Kraus i zdał sprawę z działalności wydziału od grudnia

1902 do października 1903, poczem p. Cepnik przedstawił sprawozdanie kasowe. Dochody Teatru ludowego wynosiły w tym czasie 19.056 k. 42 h., rozchody zaś 21.539 k. 74 h., przeto deficyt wynosił wogóle 2.483 kor. 32 h. Deficyt ten wynika stąd, że Teatr ludowy postawił w tym roku budynek letni w ul. Kochanowskiego i sprawił wiele nowych dekoracji i uregulował place artystów. Nad sprawozdaniem wydziału zabrał głos radny Cholewicki. Zarzucił on teatrowi, że grywał sztuki klasyczne, którym z powodu braku odpowiednich sił artystycznych nie mógł podoleć. Wprawdzie na poprzednim zgromadzeniu wybrano komisję artystyczną, która miała kierować doborem sztuk — komisja ta jednak poszła w zapomnienie. W końcu swego przemówienia podniósł mowca zasługi wydziału i p. T. Pilarskiego, który potrafił wśród ciężkich warunków kierować teatrem i zgotować pożyteczną rozrywkę około 30.000 widzom, którzy w tym czasie odwiedzili teatr. Wobec tego mowca postawił wniosek udzielenia wydziałowi absolutoryum i wyrażenia uznania za dotychczasową działalność, co zgromadzenie przez aklamację uchwaliło. Następnie rozwinęła się szeroka dyskusja nad działalnością Teatru ludowego w przyszłości. Zabierali w niej głos: pp. Tadeusz Krzysztolowicz, Kowalski, Cepnik, Dragowski, Plutter, Gollob i inni.

W rezultacie uchwalono wybrać komisję artystyczną z grona wydziału, złożoną z trzech członków i referenta, którzyby zajmowali się doborem sztuk, przeznaczonych do przedstawienia, starała o czystość języka, pierwiastek ludowy i zastosowanie mającej być przedstawionej sztuki do warunków, jakimi teatr ludowy rozporządza. Do komisji tej wybrano pp.: Bolesławicza, Cepnika i Pluttera, a jako referenta i wnioskodawcę p. Pilarskiego.

W końcu przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie p. Bolesławicza, zastępcą jego p. Antoniego Pluttera, sekretarzem p. Romana Haluzę, administratorem zaś p. Henryka Cepnika. Do wydziału weszli pp.: Tadeusz Pilarski, Tadeusz Krzysztolowicz i Zygmunt Gollob.

— **Kłopot z obłąkanym** ma policja lwowska. Wczoraj przyprowadzono z Podzamcza umysłowo chorego Józła Kornweisa, który napastował tam przechodni i pasażerów. Policja, jak zwykle w takich razach, odesłała go do komisaryatu dzielnic drugiej, celem umieszczenia go w zakładzie dla obłąkanych, za godzinę jednak przysłano Józła z powrotem, ponieważ wedle zdania doktora częściowego jest nieuleczalnym, więc nie kwalifikuje się do leczenia w Kulparkowie. Policja kłopotce się, gdzie i komu Józła teraz odesłać, bo puścić go na wolność nie podobna.

— **Znikł bez śladu.** Michał Bernthal, ukończony gimnazjalista, zamieszkały w Ryńku pod 1. 8, wydal się przed kilku dniami z domu i znikł. Bernthal jest szczupłym blondynem o niebieskich oczach, wysoki i bez zarostu. Podejrzany był o chorobę umysłową.

— **Niebezpieczny ptaszek.** Do szynku Adolfa Grubera przy ul. Zielonej pod 1-3 przyszedł wczoraj Harasym Iwańców, zarobnik bez bliżej określonego zajęcia i wypił kilka szklanek piwa. Gdy mu szynkarz nie chciał dać więcej piwa, Iwańców chwycił za kij sekaty i zbil nim szynkarza po głowie tak, iż padł bez przytomności. Podczas gdy Grubera trzęsiono, zabrał policyant Iwańcowa do biura inspekcji policyjnej, gdzie ten przyznał się, iż przyszedł na piwo nie mając ani centa na zapłacenie za trunki. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego prócz sekatej pałki wystrzony nóż w cholewie od buta i pełne kieszenie piasku. Złodzieje lwowscy i lotry, żyjący z rabunku, noszą piasek w kieszeniach, a służą on im do zasypywania oczu napadniętej z nienacki ofierze, która nie tylko z bólu bronić się nie może, ale i nie widzi nawet, kto ją napadł, co utrudnia wyśledzenie zbrodniarza.

— **Kronika policyjna.** O znieważeniu policyjanta oskarżono krawca Michała Blicharskiego, zamieszkałego przy ul. Krzywej, w domu pod 1. 8. — P. Jan Mardysiewicz oskarżył Edmunda Towarnickiego, iż ten dostawsząc się dobrą kluczem do jego mieszkania przy ulicy Sadownickiej pod 1. 1. zabrał mu sofę! — Za kradzież skóry na podszewy aresztowano Michała Kapuścińskiego. W biurze sanitarnym policyi, skradła Stefania Moczura swą koleżankę „z zawodu“ Władysławę Murzynską pugilares, zawierający 7 koron. — Herman Flitter, krawiec, oddał w ręce policyi służbę swą, Helenę Palys, oskarżając ją o kradzież kawy i cukru. Zrewidowano jej kufer i prócz kawy i cukru znaleziono chustki do nosa, skradzione p. Flitterowi i wiele bielizny i ręczników z najrozmaitszymi znakami, skradzione prawdopodobnie poprzednim służbodawcom. — W ulicy Batorego schwycił woźny sądowy uciekającego rzeźmiesza Stanisława Krasnoide, który wyciągnął z kieszeni Annie Owczar, wiozącej w wózku dziecko, dwie korony. Biedna dziewczina tak się przeraziła zgłębieniem, jaki powstał przy chwytności rzeźmiesza, że aż się rozchorowała. — Za kradzież ubrań z handlu Jakóba Uricha, aresztowano sześćstoletniego subiekta z tego handlu Mojżesza Tempelsmana. Kilka ubrań sprzedanych przez niego w ulicy Żółkiewskiej odebrano handlarzom, aresztowany przyznał się do kradzieży trzech ubrań, służbodawca jego twierdzi, iż brakuje mu w sklepie znacznie więcej. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionych ubrań przetworzył już mały złodziej zanim go schwytano. Do mieszkania p. Władysława Lipnickiego przy ulicy Łyczakowskiej pod 1. 5, dostał się złodziej wybiwszy szybę w oknie, skradł kilka kwiatów, figurę gipsową przedstawiającą murzyną i trochę bielizny.

— **Znaleziono.** W ulicy Jagiellońskiej znaleziono pugilares, zawierający 1 kor. 60 h. i kluczyk. — W ulicy Szpitalnej znaleziono białą chusteczkę a w niej kartkę zastawniczą nr. 26819 na zastawiony zegarek i broszkę złotą. — Na plantach przy ulicy Akademickiej pod ławką znalazły dzieci banknot dwudziestokoronowy. — W sklepie p. Szymona Vogla, kupca przy ulicy Hetmańskiej, znaleziono w pudle zegarek złoty na czarnej wstążce, który zgubiła jakaś pani w ubiegłą sobotę.

— **Zgubiono.** Zarobnik Antoni Skoczylas, zgubił kartkę zastawniczą Banku handlu i przem. nr. 26819 na zastawione tam kółczyki złote, broszkę i zegarek srebrny. — Stusząca Katarzyna Rybiec zgubiła książkę służbową, wysta-

wioną w Jaryczowie. — Lokaj z Gródka, Jan Tur, w drodze z ulicy Żółkiewskiej w ulicę Ormiańską, zgubił pugłares, zawierający 36 koron. — Młysz Włach zgubił w ul. Kopernika wózek z podpisem Stefana Wyrchackiego, opiewający na 600 koron. — Jakaś pani zgubiła z dorozki w ul. Skarbkowskiej jasną materję jedwabną, którą podniósł p. Marceł Merz i złożył w policyi. — P. Gizela Mund zgubiła szarą, jedwabną, futrem obszytą torebkę damską, zawierającą rozmaite drobiazgi.

□ **Zabłotów.** (Rozruchy przeciw żydom). Donoszą nam d. 15 bm.: Rozruchy przeciw żydom w Zabłotowie wywołali chłopcy ruscy, którzy w dzień jarmarczny zebrali się w znacznej liczbie z kilku sąsiednich wsi. Powód do rozruchów dał kupiec żydowski, który bez powodu uderzył w twarz chłopca. W zaburzeniach brali przeważnie udział ludzie z dalszych okolic, szczególnie zaś zawziętością odznaczały się baby i dziewczki. Zburzono kilkadziesiąt kramów i pobito 47 żydów. Straty obliczają na 4 do 5 tysięcy zł.

Do uśmierzania wzburzonej masy ludu wyznaczono 4 żandarmów, którzy wobec nastroju tłumów nie mogli użyć broni i raczej perswazyją niż siłą uspakajali uczestników rozruchów. Zastępcą wójta p. Thau i miejscowi żydzi przypisują wywołanie rozruchów agitacji w duchu hajdamackim miejscowego towarzystwa ruskiego „Sicz“, którego członków nazywają tu „kozakami“. W telegramie do starosty wystanym, w języku niemieckim (?) p. Thau mówi o „schrecklicher Kosaken aufstand“. Natomiast syoniści kołomyjscy, którzy zjechali do Zabłotowa dla zbadania sprawy, twierdzą, że przewodcami rozruchów byli dwaj Polacy, zwłaszcza oskarżają jednego z nich, miejscowego kupca. Ale nawet „Diło“ przyznaje, że motywem tego oskarżenia jest zawiść konkurencyjna i że właśnie ów kupiec spowodował, że żandarmi przy uśmierzaniu rozruchów postępowali roztropnie i taktownie.

W tej samej sprawie korespondent nasz, który umyślnie jechał do Zabłotowa, aby na miejscu zbadać przyczyny i rozmiary rozruchów pisze:

W Zabłotowie, miasteczku leżącym w obrębie powiatu śniatyńskiego powstały w piątek 11 b. m., o godz. 3 popołudniu rozruchy chłopskie skierowane przeciw żydom, które rozmiarami i grozą swą przypominają ekscesy w Chodorowie i w Uhnowie. Ze ekscesy te były należycie przygotowane a może z góry uplanowane przez niesumienne agitatorów ruskich, świadczy okoliczność, że jakby na dane hasło chłopstwo, które z pobliskich wsi nader licznie zebrało się, na jarmark, rozbiegło się po wszystkich uliczkach a głównie po rynku, plądrując i niszcząc mienie żydowskie tudzież okoliczność, że jeszcze od Zielonych Świąt krążyły wieści, że chłopcy knują coś przeciw żydom.

Bezpośrednią przyczyną był fakt następujący: Do sklepu ze skórami, będącego własnością Saula Salamona Dulberga wszedł jakiś chłop z żoną celem zakupu skóry. Chłopka zabrała skórę i nie zapłaciwszy śpiesznie się oddaliła. Gdy Dulberg upominał się u męża o zapłatę, ten wybiegł na ulicę z głośnym krzykiem: „Żydy zarzuciły meni żinku“. Na ten krzyk chłopstwo rozbiegło się tłumnie po całym miasteczku rozpoczęło się wybijanie szyb, łamanie drzwi, niszczenie sprzętów domowych, plądrowanie towarów ze sklepów, przyczem chłopcy rzucali się na bezbronnych żydów, raniąc ich i kalecząc nielitościwie. Nacalnie skonstatowałem następujące wypadki: 60-letniego Dulberga wywleczono ze sklepu na ulicę, wypłupiono mu oko, bito go tak długo, aż utracił przytomność, i tak śniadego bezprzytomnego i skrwawionego przez cały rynek. Śmiertelnie ranionego przywieziono nazajutrz do szpitala w Czerniowcach.

Inny tłum wpadł do mieszkania Mordka Majera Burga i po połamaniu wszystkich sprzętów domowych rzucono się na niego samego, bito i obcęgami żelaznymi wyrzynano z ciała kawały mięsa, a gdy ojciec jego stanął w jego obronie, uderzono go kilkakrotnie łusnią od wozu. Jakiegoś chłopaka żydowskiego, którego nazwiska nie posiadam, wtrącono do młynówki i zmoconego do nitki okładano kijami, przyczem wybito mu zęby. Nieszczęśliwy walczył ze śmiercią w szpitalu czerniowieckim. Nadto zraniono jeszcze ciężko Abę Burga i jego ojca, a życiu ich grozi poważne niebezpieczeństwo. Lekkich uszkodzeń cielesnych jest zwyż 40.

Równocześnie na targowicy rabowano co było pod ręką: buty, sieraki, kury, jaja etc., a jednemu żydowi zabrano nawet parę koni z wozem. Zrabowane rzeczy zwieziono na jedno miejsce, a tam je dzielono między siebie.

Żandarmerya zabłotowska, zawiadomiona o wypadku, przyszła za późno, aczkolwiek droga od posterunku na miejsce wypadku trwa 15 minut. Wezwana telegraficznie żandarmerya śniatyńska w liczbie aż 4, przybyła w dwie godziny po wypadku.

Wśród żydów zapanowała okropna panika. Wielu z nich ratowało się ucieczką do Kołomyi i Śniatyna, inni skryli się do piwnic i na strychy. Dopiero o g. 8 wieczorem zapanował spokój, gdy chłopcy, zadowoleni z dzieła rąk swoich, rozeszli się do domu. Mimo to jednak, mieszkańcy żydowscy, obawiając się, by chłopcy nie zawrócili się z drogi, czuwali całą noc w strachu o swe życie. Naczelnik sądu śniatyńskiego, pan Wilaume, udał się nazajutrz do prezydium sądu obwodowego w Kołomyi z żądaniem wydelegowania na miejsce komisji śledczej. Ludność żydowska obawia się ponowienia rozruchów.

□ **Krosno.** (Seminarium żeńskie.) Piszą nam d. 14 bm.: Dzięki staraniom i zabiegom burmistrza dra Czajkowskiego, dyrektora seminarium nauczycielskiego (męskiego) p. Matusiaka i p. Wanata, powstanie wkrótce w Krośnie prywatne seminarium żeńskie, którego brak już od dawna dotkliwie odczuwało miasto i cały powiat. Dotychczas rodzice, mający dorastające córki, musieli dla braku funduszy zaniechać dalszego kształcenia córek lub też, posyłając je do dość znacznie oddalonych seminarjów żeńskich, narażeni byli na ponoszenie zbyt wielkich kosztów. Prośbę o pozwolenie otwarcia seminarium z załączonym statutem wysłano już do ministerstwa wyzn. i ośw. Rada szkolna krajowa okazała się życzliwą w tej sprawie, wobec czego należy się spodziewać, że starania miasta Krosna odcisną pożądany skutek. Sił nauczycielskich dla przyszłego seminarium wcale nie brakuje; grono nauczycielskie składać się będzie z nauczycieli szkoły realnej i seminarium męskiego pod kierownictwem emerytowanego profesora szkoły realnej lwowskiej p. Waligórskiego. Z wszelkiem uznaniem na tem miejscu podnieść należy ofiarność miasta Krosna, które szczupłe swe dochody w tak znacznej mierze obraca na wzniesie cele oświaty. Nie wiele miast tak małych jak Krosno posiada tyle rozmaitych szkół. Jest tu seminarium nauczycielskie, szkoła realna, szkoła tkacka, szkoła rolnicza, szkoła przemysłowa i dwie 6-klasowe szkoły ludowe. Przy założeniu każdej z tych szkół poniosło miasto wielkie ofiary. Z przyszłą wiosną buduje miasto gmach dla szkoły realnej, na który preliminowano 240000 K. Także dla powstać mającego seminarium żeńskiego przyrzekło miasto coroczny zasiłek.

□ **Fabryka opinii hakatystycznej.** Podawaliśmy już wiadomość o rewelacjach „Pos. Zeitung“, która wykryła, że cała niemal prasa niemiecka nieprzychylnie usposobiona dla Polaków, czerpie swe informacje z jednego źródła. „Pos. Ztg.“ zabiera jeszcze raz głos w tej sprawie i wyjawia, że fabrykantem owych wrogich Polakom wiadomości jest pewien współpracownik hakatystycznego „Pos. Tagbl.“ Jegomość ten dla braku kwalifikacji opuścił redakcyę, a obecnie założył „biuro wiadomości dziennikarskich“, z którego owe antypolskie kaczki na świat wypuszczają.

Oprócz tego fabrykanta artykułów antypolskich istnieją w Poznaniu jeszcze dwa biura informacyjne niemieckie: jedno urzędowe policyjne, a drugie półurzędowe towarzystwo „dla kresów wschodnich“. Urzędowe biuro policyjne ma swój osobny organ tajny, który się drukuje pod specjalnym nadzorem w oficynie „Pos. Tagebl.“

Oczywiście, że obydwie te biura oświeclają wiadomości ze stanowiska Polakom wrogiemu.

□ **Skandale wśród czynowników.** Poliemajstra żytomierskiego, Naswietowa, telegramem gubernatora kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego usunięto z zajmowanego stanowiska. „Kij. gaz.“ łączy tę dymisyę z niedawno ujawnionymi nadużyciami brandmajstra żytomierskiego Osipowa, który, jak wiadomo, zajmował się podpalaniem, oraz ze świeżo stwierdzonym deficytem sum skarbowych w Żytomierzu.

□ **Ślub** dr. Zdzisława Słuszkiewicza, kancypisty ministerstwa skarbu, z panną Józefą Zagórką odbył się dnia 12 b. m. w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

□ **Serdeczne podziękowanie** tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. Adolfa Haussera, c. k. inżyniera starostwa w Stanisławowie, na miejsce wiecznego spoczynku składa

Rodzina.

Podziękowanie.

W imieniu własnem i rodziny składam niżej serdeczne podziękowanie wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy z powodu zgonu żony mojej, **śp. Wandy z Karłowiczów**, dali nam dowód swego współczucia i przyjaźni bądź w kondolencyach nadsyłanych, bądź przez osobisty udział w obchodzie żałobnym.

Szczególną wdzięczność wyrazić winienem ks. prałatowi Gnato wskiemu za nadanie z własnej inicjatywy uroczystego charakteru obrzędowi pogrzebowemu, mianowicie za odprawienie przy zwłokach w mieszkaniu mszy żałobnej, za przewodnictwo w kondukcji i za piękne a tak krzepiące przemówienie nad grobem, a zarazem dzięki składam ks. dr. Ciemińskiemu za ofiarowanie swego udziału w asyście.

Dziękuję serdecznie dyrektorowi opery lwowskiej p. J. Chodakowskiemu za uświetnienie obrzędu śpiewami chóru operowego, oraz p. dyrygentowi Kapłanowi i członkom chóru, że myśl dyrektora z taką uprzejmością dla nas wykonali.

Zarazem proszę wszystkich, którzy mi łaskawość swoją i przyjaźń okazali, o wybaczenie, że z powodu nawału zajęć nie wyrażam swych uczuć osobiście każdemu z osobna, ale uciekam się do pośrednictwa dziennika.

Lwów, 17 września 1903.

Zygmunt Wasilewski.

Wiadomości polityczne.

(Rozruchy na Kaukazie. — Los rosyjskich agentów. — Biskupi anglikańscy i Macedonia. — Angielska rada gabinetowa. — Nowa Omladina.)

— (n) Z Tyflisu donoszą, że 11 b. m. kilkotysięczny tłum Ormian zgromadził się w kościele blisko Elizabetpola, ażeby zaprotestować przeciwko oddaniu ormiańsko-gregoryańskich majątków kościelnych władzom rządowym — stosownie do carskiego ukazu z 25 maja. Policya usiłowała rozprędzić tłum, lecz zmuszona ustąpić, przywołała wojsko. Ormianie długo się opierali parciu żołnierzy, broniąc się, póki mogli, zupełnie biernie. Dopiero kiedy posłyszeli rozkaz strzelania, odpowiedzieli strzałami z rewolwerów i rzucaniem kamieni. Zatarg trwał jednak krótko, tłum musiał ustąpić, zostawiając przy kościele 7 zabitych i 28 osób rannych.

„Times“ dowiaduje się z Moskwy, że ogromne wrażenie sprawia tam zesłanie dwóch wysokich urzędników policyjnych, jednego na Sybir, drugiego do Archangielska. Obaj mieli polecenie odgrywać rolę agentów prowokacyjnych, urządzić tajne zebrania robotników po różnych miastach południowo-zachodnich, w celu odkrycia i pochwycenia przywódców rewolucyjnego ruchu. Ponieważ jednak niektóre z tak urządzonych zebrań zakończyły się poważnymi rozruchami, winę i karę ponoszą niefortunny organizatorowie!

Wszystkie dzienniki londyńskie, dziś nadeszłe, zamieszczają odezwę czterech wybitnych biskupów anglikańskich w sprawie Macedonii. Dygnitarze ci — biskupi z Hereford, Durham, Worcester i Gibraltaru — przypominają, że Anglia, spowodowawszy upadek rosyjsko-tureckiego układu w San Stefano, zastąpienie go traktatem berlińskim, ponosi najcięższą odpowiedzialność za obecne położenie na Bałkanach. Wzywają przeto rząd i opinię publiczną do takiej akcyi, jakaby mogła, ich zdaniem, przywrócić spokój w czasie jaknajbliższym — mianowicie do położenia końca rządowi tureckim w Macedonii. Wszystkie dzienniki przyjmują treść odezwy sympatycznie, ale większość wyraża przekonanie, że na akcyę taką ze strony samej tylko Anglii jest dziś zapóźno wobec mandatu, przyjętego przez Rosyę i Austryę. „Times“ zaś dodaje: Jesteśmy atoli w przededniu szczególnie doniosłych wypadków, których nie zażegnaj z pewnością bliskie spotkanie się cara z cesarzem austriackim.

Przedmiotem wczorajszej rady gabinetowej w Londynie (trwała trzy godziny) był problemat cłowy, stanowiący dla W. Brytanii najdonioślejszą trudność ekonomiczno-polityczną. Rozpoczynając się dziś po radzie jesienna kampania agitacyjna za i przeciw projektom Chamberlaina — zajmuje opinię publiczną w Anglii tak wyłącznie i ściśle, że dla spraw zagranicznych miejsca zgoła niema.

— „Czas“ krakowski otrzymał z Pragi następującą depeszę:

„Praga. (Tel. wł.) Z okazji demonstracyi po mowie Choca, aresztowano tu onegdaj kilka osób. „Bohemia“ występuje z rewelacyami, jakoby przy tej sposobności odkryto nową Omladinę. U uwiecznionych znaleziono wszelkie dowody istnienia tajnego sprzysiężenia. Śledztwo toczy się w kierunku zdrady stanu, obrazy majestatu i zakłócenia spokoju publicznego. Policya praska rozwija gorączkową czynność, aby wykryć wszystkich uczestników.“

Biuro korespondencyjne wiadomości tej nie podało, chociaż, jeżeli raz już przyniósł ją dziennik praski, robienie tajemnicy z nowego znamiennego objawu nie miało racyi bytu nawet ze stanowiska urzędowego. Oprócz przytoczonej depeszy nie mamy na razie żadnych wiadomości o tem odkryciu praskiej policyi. Jeżeli jednak jest ono w istocie obfite i bogate, jak to utrzymuje „Bohemia“, to mamy do czynienia z faktem tyle ważnym i znamiennym, ile zdumiewającym, a to dlatego, że dotychczasowa akcyja narodowa czeska nie dawała zgola żadnych podstaw do przypuszczenia o istnieniu jakiegokolwiek akcyi podziemnej, jako nie mieszczącej się w repertuarze potrzeb narodowych, bezcelowej, a co gorsza, zapewne fatalnie adresowanej..

Przeciw handlowi żywym towarem.

(Drugi dzień obrad.)

Na wczorajszym porannym zgromadzeniu wygłosił p. Rottler delegat kilku towarzystw żydowskich w Francyi referat o moralnem i materyalnem podniesieniu żydów.

W tym celu radził założyć kasę pożyczkową, a dalej rozwijać i popierać przemysł domowy dziewcząt żydowskich i utworzyć szkołę dla sług żydowskich. W tej sprawie przemawiali dalej rabin Schmelkes z Kołomyi, dr. Rosenfeld z Czerniowiec i rabin Horowitz z Krakowa.

P. Adolfowa Lilienowa domagała się kształcenia dobrych nauczycieli religii i dobrych rzemieślników.

W odpowiedzi p. Lilienowej zaznaczył rabin Caro, że taka szkoła dla nauczycieli religii już istnieje, co do kształcenia rzemieślników, to istnieją na ten cel dwie fundacje Bernsteina i Horowitza.

P. Taubes z Nowego Sącza przyrzekł imieniem Stow. Union i Związku austriackich gmin żydowskich pomoc moralną i materyjalną dla Stow. ku zwalczaniu handlu dziewczętami.

W końcu dr. Nathab z Berlina proponował założenie stowarzyszenia, któreby pośredniczyło między Galicyą a zagranicą, a zarazem ustanowić agentów, którzyby badali miejscowości graniczne i wyszukiwali handlarzy dziewczętami.

Na tem odcroczono obrady do popołudnia. Na popołudniowym zebraniu wygłosił p. Paweł Laskar referat na temat, w jaki sposób można zapobiedz bezcelowej wędrówce żydów galicyjskich. Mowca wskazał na zgubne skutki emigracji do Ameryki i Anglii. Zwykle emigrują ludzie, zupełnie do emigracji nieprzygotowani, nie wyszkoleni w żadnym rzemiośle i ludzie ci nietylko sami popadają w nędzę, ale owszem dyskredytują swoich współwyznawców, którzy już przystosowali się do warunków. Wobec tego wielu emigrantów wraca i stają się ciężarem rozmaitych towarzystw dobroczynnych. Mowca postawił w dalszym ciągu szereg wniosków, mających na celu przyjsię z pomocą emigrantom, znajdującym się w Ameryce i Anglii i zapobieżenie emigracji.

W tym celu powinni rabini pouczać ludność o zgubnych skutkach emigracji a w szczególności nie pozwalać na emigrację tym, którzy nie posiadają dostatecznych środków pieniężnych i nie mają zamożnej rodziny, na której pomoc mogliby liczyć w razie powrotu. W dalszym ciągu uchwalono założyć towarzystwo ku zwalczaniu handlu dziewczętami. Towarzystwo to będzie miało na celu zwalczanie nietylko ten hanlebnny handel, ale zapobiedz także przyczynom jego. A przyczyna tego handlu leży w skrajnej nędzy wielu tysięcy żydów, zamieszkujących Galicyę. Walka z tym handlem powinna rozszerzyć się we wszystkich kierunkach, bez względu na to, czy handel ten jest międzyarodowy, czy lokalny, sięgać najgłębszych podstaw i działać na te warstwy ludności umoralniając i etycznie.

W towarzystwie tem ma być utworzone koło pań, a filie tego towarzystwa mają być utworzone we wszystkich miastach granicznych.

Na wniosek dra Nathana postanowiono ustanowić płatnych agentów, którzyby wyszukiwali handlarzy żywym towarem i rozszerzać wśród ludu świadomość nieszczęść, jakie pociąga za sobą handel dziewczętami.

Przyjęto również wniosek rabina Horowitza, aby zwalczając zarazem zbytek kobiet żydowskich i kontrolować lekturę dziewcząt.

Na wniosek rabina Rosenhacka z Bremy, postanowiono szerzyć poczucie pracy wśród żydów, przeprowadzić reformę chajderów i założyć gazetę żargonową, aby przez nią móżdż tem łatwiej zdążyć ku powyższemu celom.

Rabin Schmelkes z Kołomyi postawił wniosek, który zgromadzeni przyjęli, aby rabini z ambony pouczali lud, że jest obowiązkiem etycznym każdego człowieka donosić władzy o handlarzach żywym towarem.

W końcu uchwalono wszystkie wnioski umoralniające i etyczne przekazać nowemu towarzystwu, zaś wnioski dotyczące materyjalnego poiożenia ludu żydowskiego przekazać istniejącemu już w Wiedniu towarzystwu ku wspieraniu żydów galicyjskich.

Na tem zamknął przewodniczący dr. Byk o godz. 5 i pół obrady, dziękując zgromadzonym za liczny udział w obradach.

Sejm.

Interpelacye ruskie.

Klub posłów ruskich wniósł następujące dwie interpelacye do rządu.

I. C. k. starostwa wprowadzają w stosunku do ludności ruskiej i ruskich towarzystw w Galicyi Wschodniej nową praktykę, która równa się poprostu zawieszeniu konstytucyi, jakkolwiek towarzystwa nieruskie korzystają z zupełnej wolności. Tak np. postenführer żandarmeryi rozpuścił ogólnie zgromadzenie członków czytelnicy „Proświty“ w Bratkowcach i Siemiginowie pow. stryjskiego, pomimo, że członkowie zgromadzenia legitymowali się przez nim dowodami, że zawiadomili starostwo. Przez tego żandarmerya wniosła przeciwko aranżerom tych zebrań zażalenie do starostwa o naruszenie prawa o zgromadzeniach. Podobne bezprawia mają miejsce w całej Galicyi Wschodniej, gdzie nie dopuszczają do zgromadzeń pod pretekstem, że zagrażają one spokojowi publicznemu, jakkolwiek władze zupełnie nie podają motywów, na których takie przekonanie opierają. Tak więc z tego powodu właśnie starostwo zaleszczyckie nie dopuściło do zgromadzenia w Sadkach, zloczowskie — do zgromadzeń w Jeziernej, Pomorzanych i Zborowie, rawskie — w Rawie ruskiej, Stanisławowskie i drohobyckie — w Stanisławowie i Drohobyczu. Przez tego starostwo zloczowskie rozpuściło zgromadzenie za zaproszeniami w Zborowie, a komisarz starostwa rawskiego Bocheński, nie zważając na protesty zgromadzonych, obecny był na zgromadzeniu poufnym w Uhnowie. Starostwo buczackie zabroniło wygłaszania w Żyznomierzu odczytów o zniesieniu pańszczyzny, a husiatyńskie zabroniło urzędowi parafialnemu w Samokuszkowcach dać pomieszczenie czytelnicy w domu parafialnym. Praktyka

taka znajduje się w sprzeczności z prawami obowiązującymi i dlatego podpisani żądają ukarania winnych i pouczenia ich, że narodowość ruska ma równe z innemi prawa.

II. C. k. starostwo w Starym Samborze nie przyjęło wygotowanych w języku ruskim wykazów podlegających obowiązkowi służby wojskowej i zażądało wygotowania ich w języku łacińskim, a prócz tego pogroziło nałożeniem kary. Niektórzy księża pomimo to wysłali ruskie wykazy, a starostwo zażądało od nich zamiast wykazów — metryk. Żądanie takie jest świadomym zdeptaniem praw języka ruskiego i przedstawia się prócz tego jako dotkliwa sekatura niemiłych starostwu księży. Podpisani żądają satysfakcyi dla ludności ruskiej i powzięcia środków, aby w przyszłości fakty podobne nie miały miejsca.

Obie wyżej przytoczone interpelacye podpisane są przez klub ruski, a prócz tego przez pp. Stojalskiego, Stapińskiego, Skolyszewskiego, Bojkę i Krempę (Kleine, aber nette Gesellschaft!) Tym razem ludowy nasi już nie będą mogli się wyprzeć, że wraz z posłami ruskimi pracują nad zrobieniem wyłomu w prawach języka polskiego w Galicyi.

Przed porządkiem dziennym.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe otwarto o g. 10 i pół. Nastąpiło odczytanie petycyi, które zostały przydzielone jednemu komisyom. P. Krempa popierał petycję o udzielenie zapomogi gminie Wampierzów pow. mieleckiego, dotkniętej klęską pożaru. Marszałek odczytuje

telegram z Rzymu

który brzmi po łacinie: „Comiti Stanislae Badeni. Beatissimus Pater grato animo accepit vota pro eius incolumitate effusa ac magni faciens fidelitatis ac devotionis sensa reprompta amantissime benedicit legatis Galicie Lodomeriae ac Magni Ducatus Cracoviensis ad comitia habenda convocatis.

Mery del Val.

w przekładzie:

„Ojciec św. łaskawie przyjął złożone mu życzenia i wysoko ceniąc sobie objawiane uczucia wierności i wyzwiązania, najmłodsiwiej udzielił błogosławieństwa posłom Sejmu Król. Galicyi i Lodomerii z W. Ks. Krakowskiem“.

P. Stapiński żąda, aby na najbliższym posiedzeniu przystąpiono do weryfikacyi wyborów sejmowych, w szczególności wyboru ks. Wilczkiewicza.

Marszałek: Wydział krajowy zajmuje się weryfikacją wyborów i ze sprawozdaniem na najbliższe posiedzenie przyjdzie.

Następnie ks. Szponder uzasadnia

wniosek nagły

w sprawie pomocy ludności dotkniętej powodzią. Nagłość uchwalono. W meritum ks. Szponder wskazuje, że szkody jakie poniosła ludność, według obliczeń urzędowych wynoszą blisko 20 milionów koron, pomimo, że obliczenie to nie jest zupełne, a w żadnym razie za wygórowane być nie może. Lud jest oszołomiony klęską.

Stodoły puste, w kieszeni chyba skrypt dłużny lub nakaz płatniczy. Jeśli rząd centralny i krajowy nie przyjdą ludności z szybką i ofiarną pomocą, zaś nie mogą wypadki, jakich dziś przewidzieć nie możemy, Rząd centralny powinien spełnić swój obowiązek, a kraj zdobyć się musi na nadzwyczajne ofiary. Niestety, pomoc dotychczasowa ani z tej aniowej strony nie jest dostateczna. Pomimo, że kraje niemieckie i czeskie posiadają przemysł rozwinięty, pomoc jaką okazał im rząd, jest wydatniejszą aniżeli Galicyi. Mowca krytykuje stanowisko i postępowanie Koła polskiego, które nie jeszcze nie zrobiło dla zapewnienia pomocy ludności dotkniętej klęską. Grozi, że jeśli Koło nie zmieni postępowania, utraci resztę wpływu, jakim się jeszcze w kraju cieszy. (Oklaski na ławach ludowych). Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Odczytano pisma sądów powiatowych w Wadowicach i w Cieszyńcu, które żądają wydania ks. Stojalskiego. Odesłano do komisji prawnej.

Porządek dzienny.

Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Skalicie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Odesłano do komisji sanitarnej.

Ks. Stojalski uzasadnia swe wnioski dotyczące się Białej (ob. porządek dzienny Nr. poranny).

Przy tej sposobności wygłasza ogólnopolityczne wskazania: I tutaj w kraju walczymy na dwa fronty: na Wschodzie i na Zachodzie. Błędem naszym było zawsze, żeśmy się zanadto pchali na Wschód zarybując Zachód. W Galicyi od czasu nastania ery autonomicznej nie zrobiliśmy nic dla spolszczenia gniazd niemieczyzny na zachodzie kraju naszego. Do tego właśnie zmierzają wnioski ks. S., które obejmują sprawy kulturalne (szkoły), przemysłowe i finansowe. Mowca podnosi zasługi Towarz. Szkoły Ludowej, które utrzymywało szkołę polską w Białej. Chodzi o to, aby Rada szkolna krajowa dopieła tego, żeby szkoła ta była utrzymywana przez gminę. Sprawa ta pokutuje już rok trzeci, ciągle się ją spycha z porządku dziennego. Nasze instytucye krajowe mają jakąś niepojętą względność dla Niemców. Prosi o odesłanie do komisji szkolnej

z tem, aby w tej jeszcze sesji przyszła ze sprawozdaniem przed Sejm. Uchwalono.

Dalej uzasadnia ks. Stojalski drugi swój wniosek w sprawie założenia szkoły przemysłowej. Cały przemysł — powiada ks. prałat — znajduje się w ręku naszych najserdeczniejszych, no tych Niemców i żydów. (Z miną Mefista w sutannie). No. z tymi żydkami, to tam jeszcze można jakoś przyjsię do ładu, bo jak który chce zrobić geszeft, to powiada, że i on jest Polakiem. (Filuternie mruka okiem).

Podnosi, że w Białej niema szkoły, w którejby robotnik polski mógł nabyć potrzebnych wiadomości. Komisya przemysłowa nie powinna czekać na inicjatywę tamtejszej gminy ani powiatu, bo zarząd tych instytucyi znajduje się w ręku Niemców.

Po odesłaniu tego wniosku do komisji przemysłowej ks. Stojalski uzasadniał trzeci swój wniosek o założenie filii Banku krajowego w mieście Białej i w sprawie zmiany warunków w udzielaniu pożyczek z Banku krajowego. Bank krajowy nie lubi udzielać drobnych pożyczek, nie uwzględnia przy ich udzielaniu (normy szacunkowej ziemi różnej w różnych okolicach kraju) warunków w oszacowaniu ziemi, nie uwzględnia się również wartości budynków. Że zaś warunki te sprawiają, że lud niemal zupełnie odsunięty jest od dobrodziejstwa korzystania z pożyczek Banku krajowego, przeto ks. Stojalski stawia swój wniosek, a pod względem formalnym żąda odesłania jego do komisji bankowej. Uchwalono.

W mdły nastrój posiedzenia dzisiejszego ks. Stojalski usiłował wprowadzić trochę błysków humoru i dowcipu. Po charakterystycznej twarzy jego przeleciało kilkakrotnie szeroki, niby jowialny uśmiech. Ale były to próżne wysiłki. Humor ks. prałata zgasł, zda się bezpowrotnie.

P. Szajer w pierwszym czytaniu uzasadnia następnie swój wniosek o budowę kolei Rzeszów-Rozwadów. Powiada, że minęły te czasy, kiedy lud narzekał na koleje, kiedy się ich obawiał. Dziś lud zrozumiał korzyści ekonomiczne, jakie płyną z kolei i domaga się ich budowy tam, gdzie ich niema. Wnioskodawca w szczególności wykazuje korzyści ekonomiczne, jakie dać może projektowana przezeń linia. Zgodnie z żądaniem jego, wniosek odesłano do komisji kolejowej.

Nastąpił potem ustęp „świńskiej“ liryki, jaką wygłosił p. Szajer w uzasadnieniu swego wniosku w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną.

Mowca słusznie podnosił ważność tej sprawy, jednakże, gdy w głosie jego zadrgały jakby dźwięki rozczulenia nad... świnia — po sali i na galerii przeleciały śmiechy.

Posał wykazał, że handel świniami „rapidalnie“ u nas upada z wielką szkodą dla ludu, dla którego świnia jest częstokroć jedynym źródłem siły podatkowej. Narzekał na „królów świńskich“ (kartelowców), którzy obniżają cenę sztuki, bo płacą zaledwie trzecią część ceny targowej. Dostało się również i „trajberom“ (naganiaczom), którzy rekrutują się z ostatnich „baciarzy“ miejskich, maltretują ludność i kpią sobie z policyi.

„Trejberzy“ ci niemal siłą wydzierają ludności upatrzone sztuki. „Królowie świniey“ zorganizowali sobie prawdziwe wojsko z tych naganiaczy, którzy łamią żebra i rozbijają głowy mniejszym kupcom, jeśli ośmielają się wejść w drogę wszechpotężnym kartelowcom. Jeśli zaś nie pomoże gwałt, „królowie świniey“ dają po tysiąc koron odstępnego. Z tego można mieć miarę, jakie zyski mają ci handlarze. Zyski te oczywiście ciągną ze szkodą ludności.

Kartelowcy robią olbrzymie majątki, skupują obszary dworskie. A teraz, gdy lud wstępuje na drogę samoobrony, kartelowcy pod pretekstem ratowania handlu trzodą, żądali przywrócenia konfinccyi.

Mowca kresli dalej ze swadą usiłowania, jakie podjęli kartelowcy, aby wpłynąć na opinię i na Koło polskie, aby sprawa wzięła korzystny dla nich obrót.

Narzeka na koleje, które przedłużają transport świń do Wiednia (z Tarnowa transport trwa 3 dni, z Husiatyna 6½ dnia). Darujecie panowie, że użyję tego porównania: jeśli człowiek niechętnie jeździ koleją i traci wskutek podróży na wadze, tembardziej świnia...

Pomimo starań ministra Piętaka, minister Wittek nie chce zrobić nic, aby czas transportu skrócić. Cieszę się bardzo, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego widocznie są wielkie starania, aby warunki handlu świń zmienić w tym kierunku, aby zyski ciągnęli hodownicy a nie handlarze. Mowca przytacza przykłady krzywdzącego wzrostu, jakiego dopuszczają się względem hodowców.

Wielką krzywdę naszemu handlowi świń wyrządził sekretarz ministerstwa Sperr, który wypuścił w monopol mięso bitych przez rząd świń po 25 gr. za kilo wagi po wyjęciu wnętrzności i odcięciu głowy, choć Polak Tomaszewski dawał po 40 gr. Mandel jest obecnie głową kartelowców świńskich, gdyż weterynarze przezeń przekupieni (6 z nich usunięto po śledztwie przeprowadzonym przez min. Piętaka) bili najzdrowsze sztuki pod pretekstem zarazy.

Na podstawie tych wywodów, wnioskodawca żąda odesłania swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

O g. 1 m. 15 posiedzenie trwa dalej. Mówi p. Rutowski.

Pismo odręczne.

Na rogach ulic rozlepiono następujące pismo odręczne cesarza do namiestnika: Kochany Hrabio Potocki! Z radością i zadowoleniem skorzystałem ze sposobności tegorocznych wielkich ćwiczeń wojskowych, aby przybyć do Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji i chociaż na czas krótki odwiedzić dążące do pełnego rozwoju miasto stołeczne Lwów.

O prawdziwym patriotycznym uczuciu ludności świadczą przyjęcie, zgotowane Mi wśzędzie, tak we Lwowie, jak i w okolicach ćwiczeniami wojskowymi objętych, oraz wielokrotne objawy sympatyj, z jakimi we wszystkich miejscowościach przyjmowano wojska Moje, głęboko Mnie w tej tak poważnej chwili rozradowały i dały Mi nowy dowód przywiązania i niezachwianej wierności Mego ukochanego kraju Galicyi.

Oby kraj ten, w ostatnich latach tak ciężko pod względem ekonomicznym doświadczony, zdołał wznieść się, przy trwałem współdziałaniu obu narodowości i poparciu dobrze obmyślonych środków Mojego Rządu, na taką wyżynę kulturalnego i społecznego rozwoju, na jaką najzupełniej zasługuje, w nagrodę za niezmiernie swe usiłowania, celem osiągnięcia coraz większego we wszelkich dziedzinach postępu.

Za wszystkie Mi okazane dowody miłości i wierności, wyrażam całej ludności Galicyi Moje najgorętsze podziękowanie i wzywam Pana, abyś, wraz z Mojem Cesarskiem pozdrowieniem, podał to do powszechnej wiadomości.

Chłopy, dnia 16 września 1893.

Franciszek Józef w. r.

Powyższe pismo odręczne Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości podaje niniejszem do powszechnej wiadomości.

We Lwowie, dnia 17 września 1903.

Potocki w. r., c. k. namiestnik.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Cesarz do armii.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz wydał następujący rozkaz dzienny do armii:

„Ważnemi sprawami państwowymi byłem zajęty w owym czasie, który tak chętnie byłbym poświęcił tegorocznym manewrom VII. i XII. korpusu. Poruczywszy moje zastępstwo Jego ces. i król. Wysokości, generałowi kawalerji, arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, pozostawałem przez jego raporty w ciągłej świadomości przebiegu manewrów i dowiedziałem się o spodziewanem przebiegu zadowoleniu, jakie odniósł Jego ces. i król. Wysokość, chwając i wyrażając uznanie dla ogólnego stanu i sprawności obu korpusów armii oraz połączonych z nimi większych oddziałów węgierskiej obrony krajowej. Będąc obecny na większych manewrach kawalerji w Galicyi, mogłem ponownie przekonać się o ich pouczającej suppozycji, kierownictwie i przeprowadzeniu, oraz o ich znakomitym układzie i wysokiej zdolności bojowej wszystkich wojsk, biorących udział w tych manewrach.

Im silniej uzasadnionym jest mój korzystny sąd o militarnej wartości, o pełnej poświęcenia ochotliwości służbowej i o jednomyślnem współdziałaniu wszystkich części Mojej całej siły zbrojnej, tem bardziej muszę i chcę stać niewzruszenie przy istniejących i wypróbowanych jej urządzeniach. Niechaj wie przede wszystkim moje wojsko, którego trwała spójność mogłaby rozluźnić jednostronne dążności a to zapoznając wysokie zadania, jakie ono ma do spełnienia ku pomyślności obu obszarów państwowych monarchji, — że przynigdy nie zrzeknę się tych praw pełnomocnictw, które poruczone są najwyższemu jego wodzowi. Wspólnem i jednolitem tak jak jest, ma pozostać moje wojsko, jako silna potęga dla obrony austro-węgierskiej monarchji przeciw wszelkim nieprzyjaciółom.

Wierna swej przysiędze, kroczyć będzie cała Moja siła zbrojna na drodze poważnego spełnienia swych obowiązków, przejęta owym duchem jedności i harmonji, który szanuje wszelkie narodowe właściwości i wygładza wszelkie sprzeczności, zużytkowując szczególniejsze zalety każdego szczepu ludowego ku dobru wielkiej całości.

Chłopy, 16 września 1903.

Franciszek Józef m. p.

Zjazd socjalistów.

Drezno. (Tel. wł.) Na zjeździe socjalistycznym w Dreźnie omawiano wczoraj sprawę polską, mianowicie z powodu stosunku niemieckiej socjalnej demokracji do polskich socjalistów. Rozmowa o wyrównanie istniejących różnic rozbiła się, gdyż niemiecka socjalna demokracja nie chciała brać udziału w narodowej agitacji polskiej, obawiając się, że mogłoby to ją narazić na różne przykrości (!). Po stronie polskiej stanął socjalista Katzenstein, który podniósł, że polski postulat narodowy da się snadnie pogodzić z programem niemieckiej socjalnej demokracji. Socjalista Ledebur ostro zaatakował znaną „towarzyszkę“ Różę Luksemburg, zarzucając jej systematyczne oszukiwanie partyi w sprawie polskiej i wywoływanie przykrych kome-

razy dla kierownictwa socjalnej demokracji. — Róża Luksemburg usiłuje się bronić, — ale czyni to tak rozchwle i niezręcznie — że przewodniczący kilkakrotnie wzywa ją do porządku. Ostatecznie Róża Luksemburg postawiła wniosek, aby zjazd niemieckiej socjalnej demokracji przeszedł nad sprawą polską do porządku dziennego, co też znaczną większością uchwalono.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenia zwołanej na środę 23 bm. Rady państwa potrwać do 28 bm., tj. dni pięć, poczem Sejm krajowy mają w dalszym ciągu obradować. Jak wiadomo, pięciodniowa sesja Rady państwa poświęcona będzie wyłącznie sprawom wojskowym, mianowicie uchwaleniu nowego kontyngentu rekruta (z pominięciem zastrzeżenia Chiariego), celem zapobieżenia przedłużeniu służby wojskowej tych żołnierzy, którzy przebyli już trzy lata w szereżach.

Według innej depeszy tegoż dziennika, przyjęcie miało do krwawej utarczki około Trawnika pomiędzy Mahometanami a regularnem wojskiem. Mahometanie uciekli podobno w góry.

Ruchy rewolucyjne Mahometan w Bośni.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budapesti Hirlap“ donosi z Serajewa, że stan wyjątkowy w Trawniku wbrew zapewnieniom prasy urzędowej, nie został dotychczas zniesiony.

Wogóle ruchy rewolucyjne Mahometan w Bośni i Hercegowinie przybierać zaczynają zatrważający charakter. Uwięzić miano 13 Mahometan z Trawniku za podburzanie przeciw władzom. W jednym ze spalonych domów znaleziono przeszło 400 karabinów i dużo amunicji. Odkrycie to wywołało liczne rewizje domowe. Mahometanie zagrażają nawet Serajewowi i urządzają tam nocne schadzki.

Dżuma.

Paryż. (TBK.) Agencja Havasa donosi z Marsylii, że stan chorych w szpitalu poprawił się znacznie. Nowego wypadku zaskarżenia nie stwierdzono. Ponieważ zatem wśród ludności miasta nie było żadnego więcej wypadku, można uważać wszelkie niebezpieczeństwo za wykluczone.

Sprzedaż cukrowego surowca.

Hamburg. (TBK.) Pewien dziennik giełdowy hamburski donosi, że projekt zjednoczenia sprzedaży surowca niemieckich cukrowni należy uważać za rozbitą.

Loubet o armii.

Paryż. (TBK.) Prezydent Loubet na obiedzie z okazji ukończenia manewrów, wygłosił mowę, w której powiedział, że republika powinna mieć dobrze wyćwiczoną i silną armię jako środek utrzymania pokoju, gdyż narody łączą się tylko z silnym a nie słabym, na którego przyjaźń i oparcie nikt najmniejszej wagi nie kładzie.

Gniezno. (T. wł.) Proces o ułatwienie ucieczki Piaseckiej rozpoczął się o dziewiętej. Świadców powołano 25. Audytoryum przepelnione. Bronią Lenzman, Dziembowski, Romoeki, Tomaszkiwicz.

Sofia. (TBK.) Ks. Ferdynand powrócił wczoraj z Warny.

Po zamknięciu numeru.

Wyjaśnienie. Wczoraj wystąpiliśmy z zażaleniem przeciw jednemu z urzędników telegraficznych, z powodu nieznajomości ziem polskich.

Dyrekcja poczt i telgr. natychmiast wdrożyła śledztwo i uwiadomiła nas telefonicznie o jego przebiegu. P. S. pociągnięty do odpowiedzialności, tłumaczył się, że dlatego depeszy adresowanej Bytom nie przyjął, ponieważ poczta pruska adresów polskich nie uznaje. Niemiecka zaś nawet Beuthen była mu niezrozumiała, istnieją bowiem w państwie pruskim dwie miejscowości tej samej nazwy.

Chociaż z uznaniem podnieść musimy energiczne i bezzwłoczne wkroczenie dyrekcyi, która, jak z tego faktu widzimy, rozumie dobrze, że poczta i telegraf istnieją dla publiczności i z nią się liczyć musi, mimo to pozwalamy sobie zauważyć, że p. S. dopiero dyrekcyi zwrócił uwagę na istnienie dwóch miast, o tej samej nazwie. Nas jednakże nie raził bynajmniej o tem poinformować, gdyż moglibyśmy mu natychmiast wytłumaczyć, że Beuthen nad Odrą ani charakteru, ani nazwy polskiej nie posiada.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Dr. ZYGMUNT SPALKE

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani powrócił i ordynuje od 11—12 i od 3—5 ul. Klementyny Tańskiej 1, I. p. za hotelem Żorża. 7502

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6.

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kanczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia. 7846 ?

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy. 8231 16

Pod firmą Wiktora istnieje we Lwowie tylko jeden Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki 7). 8151 10

Dr. Karol Haisig

powrócił

8069

ord. 3—4 popoł.

ul. Pańska 6, Tel. 722.

Zdjęcia tegorocznych manewrów cesarskich

są do nabycia w Zakładzie artystyczno-fotograficznym I KLAFTENA, ul. Jagiellońska 11. 8308

Antonina Arvayówna

rozpoczęła lekcje muzyki ul. Zamojskiego 12. 8246 ?

Kawiarnia Schneidra

przy ul. Akademickiej 1. 7, należąc do rzędu pierwszorzędných, poleca się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności z uwagą, że odtąd płaci się w niej za szklanek wybornej w smaku kawy białej, w porze rannej do godziny 12 tylko 10 ct. Kawiarnia posiada przeszło 100 różnych dzienników i czasopism. 8235 3

Kapiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

Kapiele te stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca itp., niemiędl doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi.

Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrotnie niższy!!! Gotowe kąpiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN“. 11

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu Doktorowi Bolesławowi Gerzabkowi, Dyrektorowi szpitala powszechnego w Husiatynie składa podpisany na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za wyratowanie żonie zdrowia i życia w bardzo ciężkiej chorobie. 8302 Józef Siła Nowicki

W sprawie kolejki góralskiej Zakopane-Świnica.

IV.

Teraz chcę odpowiedzieć p. B., czy reprezentacja miasta Lwowa dobrze zrobiła, że zagwarantowała 4000 koron jako 4 proc. od 100.000 kor. dla kolejki Zakopane-Świnica. Otóż reprezentacja miasta Lwowa uchwalając tę gwarancję, zapatrywała się na tę sprawę z podwójnego punktu widzenia: ze ściślejszego i obszerniejszego. Jako administratorowi reprezentacyi m. Lwowa, nie jest obojętnem, czy ma lepsze bruki czy gorsze — czy sumy wydawane na bruki będą się zwiększać czy zmniejszać (w r. 1901 było w budżecie: 419.663 k., w r. 1902 367.787 k., w r. 1903 414.623 k.) i jeżeli gmina może dostać granitowe kostki czy pieńki, uznano wszędzie jako pierwszorzędną materjał brukowy — to warto zaryzykować maximum kwotę 4.000 k., jeżeli z tem są i inne jeszcze cele połączone. Według prób przeprowadzonych w doświadczalni wiedeńskiej przez prof. Aug. Haisza „die Steinbrüche Österreichs Wien, 1901“ porfir z Młkini koło Chranowa (str. 82), którym gmina chce zastąpić piaskowiec skolski, bardzo łatwo się ścierający, wykazuje na 200 obrotów 50-centymetrowej tarczy starcia 11 gramów — podczas gdy granit tatrzański tylko 9.61 grama; porfir z Młkini zanurzony we wodzie przez 8 dni wykazuje 0.67 zatrzymywanej przez wsiąknięcie wody — a granit tatrzański tylko 0.12 — to znaczy, że granit jest pięć razy wytrzymalszy na wilgoć a w konsekwencji na mróz, a w dalszej konsekwencji na tworzenie błota.

Ponieważ granitowa kostka ułożona w bruku — według wykazów uwidoczniionych na obecnie jeszcze otwartej wystawie urządzeń 130 miast niemieckich w Dreźnie — leży najmniej 24 lat nienadwerżona, według zaś urzędu budowniczego w Hanowerze, do 40 lat, a mimo naszej bardzo zmiennej temperatury. (— 30 do + 35 Celsjusza) nie podlega wpływom atmosferycznym, to miasto Lwów, idące za dobrze zrozumianym własnym interesem, miało rację, przyznając się gwarancją do urzeczywistnienia projektu kolejki Zakopane-Świnica, gdyż w ten sposób chce się przyczynić do otwarcia źródła najlepszego materjału brukowego dla Lwowa w kraju

Nie chcę nikomu psuć interesu — ale słyszę, że kamień skolski (ścierający się na 200 obrotów 18 gramów) zupełnie nie zadowolili urzędu budowniczego lwowskiego, a zastosowanie porfiru z Mekini urząd budowniczy krakowski by ograniczył, gdyby miał go czym zastąpić — podobno z powodu białego błota. Ale reprezentacja m. Lwowa powzięła tę uchwałę jeszcze z obszerniejszego punktu widzenia — mianowicie gmina m. Lwowa łoży wiele na podniesienie przemysłu i handlu we Lwowie — co oddziaływa na cały kraj: poniosła znaczne ofiary na wystawę krajową — hojnie się przyczyniła do umożliwienia wystawy przemysłowej Tow. politechnicznego — przeznaczyła 200.000 K. na ten cel z wielkiej pożyczki inwestycyjnej, przeznacza w rocznych zwyczajnych budżetach nie małe stosunkowo fundusze, w budżecie na rok 1903 wstawiła na szkołę przemysłową uzupełniającą 49.000 K., na muzeum przemysłowe 10.000 K. subwencyonuje c. k. szkołę przemysłową (52000) — c. k. szkołę handlową (122000 K.) — c. k. szkołę realną (25000 K.) — więc też reprezentacji na tem zależy, żeby przemysł i handel się rozwijał i osoby w tych gałęziach zajęte — które nie widzą ostatecznej kariery w „złotym kołnierzu“ — aby miały w kraju zarobek, a kraj cały korzystać. Jeżeli gmina m. Lwowa będzie znowu kiedy potrzebowała granitu na pomnik we Lwowie (np. Kościuszki) będzie go mogła nabyć od rodaków, a i inni nie będą sprowadzać znad Lago maggiore, albo z Fridebergu (Mickiewicz, Ujejski, hr. Gołuchowski). Jak będzie trzeba granitu czy to na schody do szkół i kasarni, albo do budować się mającego magistratu lub do kanalizacji i t. d. będzie można używać materiału krajowego, a nie zagranicznego. Jednem słowem gmina m. Lwowa przez poparcie tej kolejki chce pomódz do rozwinięcia przemysłu granitowego w kraju — przemysłu, który dotychczas w Galicji nie istnieje. Następnie twierdzi p. B., że reprezentacja m. Lwowa nie powinna była gwarantować tych 4000 K. od kapitału 100000 K. — a raczej przeznaczyć ten kapitał, „który nie zrobiłby uszczerbku tak magnackiej gminie“ na inne cele np. na szkołę analfabetów, a szczególnie na dotkniętą klęską powodzi. Otóż jak się reprezentacja m. Lwowa na tę propozycję p. B. zapatruje — to nie jest moja rzecz, zgłębiać (uchwalono w międzyczasie 2000 koron) — ale pozwolę sobie tylko zauważyć, że w budżecie na rok 1903 jest przeznaczona na cele dobroczynności publicznej 214.286 K. — na cele oświaty publicznej 1.083.520 K., a na szkołę analfabetów 500 K. Pokazuje się z tego, że o tych obowiązkach — które p. B. przypomina — reprezentacja m. Lwowa i tak pamiętała.

Ponieważ swojego czasu wpiełem podanie z prośbą o podobną gwarancję do reprezentacji m. Krakowa i oczekuję przychylnego załatwienia — przeto pozwolę sobie przy tej sposobności nadmienić, że argumenty, któremi się kierowała reprezentacja m. Lwowa będą — mam nadzieję — przekonującymi dla reprezentacji m. Krakowa — wzmocnione przytem jeszcze następującymi okolicznościami: 1) z Zakopanego do Krakowa jest o wiele bliżej, bo tylko 163 kilometrów a więc jeżeli Lwowowi opłaca się dobre kostki granitowe na odległość 496 kil. to Krakowowi tembardziej na odległość 163 kilometr.; 2) Kraków w roku 1865 już myślał podjąć był, aby granitowymi kostkami tatrzańskimi ulice swe brukować — jak się z aktu do L. 22005 z 15 listopada 1865 r. łatwo przekonać. Cała rzecz swojego czasu rozbiła się o dowóz do Krakowa — i sprowadzono materiał dla ulicy Floryjańskiej podobno ze Striegau z Prus; 3) W Krakowie — jak już wyżej wspominałem — są na widoku znaczne budowle: kanał Dzieńce-Kraków z 10 śluzami, port, odnowa Wawelu budowa kasarni i szpitali, budowa magistratu, może kiedy znowu jaki pomnik, (pomnik Grottera jest z granitu śląskiego — tak samo bruk w reżni miej-

skiej z tego samego źródła) — otóż miasto Kraków i we własnym interesie i z ogólnego punktu widzenia — korzystając z większego zapotrzebowania granitu — powinno ten przemysł poprzeć, który da wielu ludziom w Krakowie i okolicach (miasto Podgórze ma zamiar stawiać wspaniałe kościoły według projektu dra Zubrzyckiego) zajęcie. Zakopane samo także przy tej sposobności odniesie między innymi i tę korzyść, że z łomów otwartych korzystając, będzie u siebie na pomniki krajowego materiału używało (grobowiec Chałubińskiego na cmentarzu jest z granitu szwedzkiego — innych niektórych osób, z kamieni zamiejscowych — a pomnik Chałubińskiego świeżo poświęcony z granitu śląskiego); 4) kolej Zakopane-Swinica turystykę i ruch obcych na „naszym szlaku“ znacznie podniesie z czego przedewszystkiem Kraków korzyść odnieść musi — zawiązując to swemu położeniu i połączeniom komunikacyjnym, przeto poparcie tego przedsięwzięcia moralne i materialne, byłoby może nie bezpodstawnem!

C. d. n. Inżynier WALERYAN DZIEŚLEWSKI

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 15 września.

Bieżący tydzień rozpoczął się w niezmiennych warunkach, a przebieg obrotów nie doznał powodu do szczególnych spostrzeżeń. Początkowo zdawało się wprowadzić, że tendencja się polepszy i że transakcje przybiorą większe rozmiary, gdyż nadchodzące z Pesztu chociaż nieliczne zgłoszenia na kupno zdawały się utwierdzać prawdziwość pogłoski o wielkiem zebraniu stronnictw parlamentarnych w celu osądzenia obecnej sytuacji politycznej. Później jednak przekonano się, że były to tylko indywidualne zlecenia, nie opierające się na jakichś pewniejszych danych; tem więcej wierzone w inną pogłoskę, według której w kołach decydujących miano się zgodzić na przeciwstawienie obstrukcji radykalnej obstrukcji własnej, a więc przystać na przedłużenie stanu obecnego w nieskończoność. Małe awanse kursowe zatraciły się też w najkrótszym czasie, a brak ochoty ubezwzględnić dalszą akcję spekulacyjną. W rentach państwowych trwały sprzedaże i nadal, bardziej osłabiająco wpłynęły jednak tylko na kurs węgierskiej renty koronowej i obydwóch inwestycyjnych. W innych działach targu były transakcje minimalne, sprzedaże chociaż ograniczone przeważały i spowodowały ogólne jakkolwiek nieznaczne osłabienie. Sytuacja nie poprawiła się mimo lepszych kursów berlińskich, szczególnie w walorach górniczych, a obroty zakończono w usposobieniu niechętnem i dość przygnębionem, do czego przyczyniła się pogłoska o bardzo znacznem gromadzeniu wojsk tureckich, przewyższającym w wysokim stopniu siły, potrzebne do zgniecenia ruchu powstańczego.

Wiedeń, 16 września. Losy: a) procentowe: 288, 278, 278, 260, 86—, 116—. b) bezprocentowe: 18'75, 438, 168, 83, 77, 68, 167, 163—, 53, 26—, 67, 221, 76, 240, 482.

Berlin, 16 września. Banknoty austriackie. 85'40. Spirytus —.—.

Frankfurt, 16 września. Austr. kred. 201'50, Disconto 185'90, Laura 228'60, Koleje państwowe —.—, Alpin —.—.

Paryż, 16 września. Trzy procent. renta 96'57, Mąka 30'40. Spokojuje.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8'20 do 8'25, średnia 0— do 0—. Zyto prima 6'40 do 6'50, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5— do 5'20, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5'10 do 5'30, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 4'80 do 4'90, średnia 0— do ——. Rzepak zimowy 8'75 do 9—, letni —— do ——. Siemię linaue 7'75 do 7'90. Siemię konopne 6'75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 50— do 55—, średnia —— do ——. Konieczyna biała prima 60— do 70—, średnia —— do ——. Anyż płaski —— do ——, okrągły —— do ——. Groch od gotowania: Wiktorya 8'25 do 8'50, zielony 8— do 8'25, pastewny 0— do 0—. Bobik koński 4'75 do 5—. Wyka 5— do 5'25. Otręby pszenne 3'50 do 3'75, żytnie 3'90 do 4—. Chmiel za 56 kg. 220— do 230—. Tymotka —— do ——.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36'50 do 36'75 kontyngent, 20'50 do 20'75 nadkont. Tarnopol-Brody 36'75 do 37— kont., 20'75 do 21— nadkont. Sokal-Jarosław 37— do 37'20 kont., 21— do 21'25 nadkont. Rafnerye Lwów 38'50 do 38'75 kont., 22'25 do 22'50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 15 września.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.867 sztuk świń, między temi 4.398 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 104 do 106 h. za galicyjskie młode świnię 76 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 rzesnia.

Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8— do 8'25 Pszenica nowa od 7'70 do 8— Zyto gotowe od 6'20 do 6'50. Zyto na termin od 5'60 do 6'10. Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 6—. Owies obrotowy na termin od 5'25 do 5'50. Jęczmień pastewny 4'75 do 5—. Jęczmień browarniany 5'25 do 5'75. Rzepak 8'75 do 9'10. Liniarka 7'50 do 7'75. Groch pastewny —— do ——. Groch do gotowania 7'50 do 9—. Wyka 5'25 do 5'40. Bobik 4'60 do 4'75. Hreczka 5'50 do 6—. Kukurudza nowa 4'80 do 5'25. Kukur. stara od —— do ——. Chmiel za 56 kilo od 180 do 195—. Konieczyna czerw. nowa od 45— do 53—. Konieczyna biała od 45— do 60—. Konieczyna szwedzka 45— do 55—. Tymotka 20— do 23—.

Spirytus, paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'25 do 18'40. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'25 do 10'40. Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew urosły, inne produkty notują niezmiennie.

Kącik humorystyczny.

U komisarza policyi.

— Co pani skradziono?

— Trzy korony, panie komisarzu... trzy korony.

— I pani przysłała nudzić nas o trzy korony?

Ludzie, którym kradną po 300.000 koron, nie robią tyle hałasu, co pani!

*

Ona: Czy był człowiek na świecie, któryby się kochał tylko w jednej kobiecie?

On: O ile wiem tylko jeden.

Ona: Kto taki? powiedz ... ty! o najdroższy!

On: Nie... Adam.

*

— Więc powiadasz, że ten restaurator wzbogacił się, dając obiady z pięciu potraw za 40 centów? Jakto być mogło?

— W bardzo prosty sposób: Kto skosztował pierwszej potrawy już drugiej nie żądał.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

98) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DOBY MINIONEJ.

Przepraszam tych panów, co na wspomnienie wypadków r. 1846, wyraża te pawim wykrzykują głosem, że im następująca, pozwolę sobie zwrócić uwagę: gdyby nie zbrodnie dokonywane od r. 1768 pod postacią konfederacji, wojen, sprzysiężeń, tajemnych organizacji, ruchawek, powstań, utrzymujących serca polskie w temperaturze patryotycznej, umysł w ruchu, od dawien dawna inteligencja polska przegniłaby na „Scriptorów“ a lud aniby wiedział, że jest polskim. Wszakże do rzezi w Tarnowskim pchnąć się dał lud nie polski, ale „ci-sarski“ przez starostów i komisarzy ze szkoły meternichowskiej przerobiony. Zachodzi nawet pytanie, czy: gdyby nie zbrodnie owe, mogła się Polska chwalić nie tylko romantykami, co „szowinizm“ w Polakach rozpalał, nie tylko wymownymi w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Petersburgu „szowinizmu polskiego“ gromicielami, ale nawet wszelakiego szowinizmu wyrzekającymi się modernistycznymi dekadentami, impresjonistami, symbolistami, nastrojowcami? — co?..

*) Pseudonim, którym się podpisał autor pamfletu politycznego p. t. „Nasze stronnictwo skrajne“.

Powstanie przeto udecydowaniem zostało — powstanie, które dla Mierosławskiego pierwszą było konspiracyjnych, organizacyjnych i wojennych jego zdolności próbą.

Jak ta próba wypadła?

W zawodzie konspiracyjnym nieudolność jego w całej objawiła się okazałości w latach 1846 i 47. Po przybyciu do Poznania, gdy policja pruska pismo nosem zwąchała i śledzić poczęła, nie umiał się odpowiednio zachowywać; gdy zaś w ręce jej się dostał, dał się dyrektorowi policji podejść i, wbrew umowie nie wydawania osobistości, wygadał przed nim wszystko, przez co tak się współobwinionym naraził, że po ukończeniu śledztwa, gdy więźniom w Moabie dozwolono zostało po dwóch, po trzech, w jednej przebywać celi, nikt Mierosławskiego za towarzysza mieć nie chciał. Dozorca Mierosławskiego z niemałym Białoskórskiego i Guttrego zdołał uprosić trudem, ażeby go przyjęli.

Przed nimi się do błędu przyznał i podjął się skompromitowanych przez siebie na sądzie „powygiwać“. Nie wytrzymał wprawdzie nikogo, ale się w opinii publicznej świata ucywilizowanego i polskiej zrehabilitował wygłoszeniem świetnej w obronie sprawy polskiej mowy.

Po procesie nastąpiła rewolucja berlińska, która wyroki sądowe skasowała i króla okrzykiem „Fritz hinaus!“ kłaniać się oprowadzanym w tryumfie skazańcom na śmierć zmusiła. Wywiązało się stąd powstanie poznańskie, zaznaczone zwycięstwami powstańców nad wojskami jego królewskiej mości

pod Młostawiem i Wrześnią, nie tak doniosłemi i świetnemi, jak je Mierosławski w książce p. t. „Powstanie poznańskie w r. 1848“ opisał, zawsze jednak zwycięstwami, które na gruncie umiarkowaną, wodzowi zapewniały wziętość, na zewnątrz atoli, rozgłoszone przez pisma, sądzące o nim wedle mowy jego na sądzie, zrobiły mu w Europie reputację wodza wielkiego. A i Fryderyk Wilhelm IV także wysokie o zdolnościach jego wojennych powziął wyobrażenie, że często, gdy za dużo kieliszków kmin-kówki wychylił, generałom swoim rozkazem i zastąpieniem ich przez Mierosławskiego groził. Mimo to pięć miesięcy w więzieniu go przytrzymał i gdy mu, na usilne ambasadora francuskiego naleganie, do Francji powrócić pozwolił, wnet zrehabilitowani Badończycy na wodza go swoich sił zbrojnych zaprosili, przeciwko prowadzącym na tron badoński wygnanemu przez nich wielkiego księcia wojskom Rzeszy niemieckiej.

Warunki topograficzne i stosunku sił walczących, w jakich się ta wojna toczyła, były takie, że wprowadzenie z niej zwycięzkie sił zbrojnych badońskich, było niemożliwością absolutną. W warunkach analogicznych przyszło się Mierosławskiemu w tymże jeszcze roku (1849) w charakterze wodza naczelnego wojować w Sycylii.

C. d. n.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 17 września 1903

DRUCIARZ

operetka w 3 aktach W. Leona, przekł. A. Kitschmana, muzyka Fr. Lehár'a.

Osoby I. aktu:

Miłosz Blazek, bogaty gospodarz p. Kratochwil
Miłosz, jego syn * * *
Wojech, druciarz p. Jeliński
Babuszka, jego żona p. Malawska
Wolf Bär Pfefferkorn, hand. cebulą p. Lelewicz

Osoby II. i III. aktu:

Göppler, blacharz p. Kratochwil
Marynia, jego córka p. Okońska
Janek, czeladnik blacharski p. Malawski
Wolf Bär Pfefferkorn p. Lelewicz
Zuzia, służąca p. Miłowska
Giza Liza, chórzystka p. Ostrowska
Lora Flora „ p. Jarosłówna
Jumplowicz, wachmistrz p. Kliszewski

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Cyrk Braci Truzzi

W piątek 18 września.

High-Life Przedstawienie

Występ wszystkich artystów i artystek oraz znakomite trefura koni wykonana przez dyr. Braci Truzzi.

Po raz II i ostatni we Lwowie

Quo vadis

albo Śmierć rzymskiego cesarza Nerona.

Historyczna pantomina wykonana przez 300 osób i Corps de Ballet i chóru inscenizował p. dyrek. Gigetto Truzzi. Rzymskie marsze i wojskowe, balet i inne przyjemności z czasów Nerona. — Wielka walka atlety Ursusa z żywym bykiem rasy hiszpańskiej ratując swą panią Ligię. Wkrótce wystąpi po raz pierwszy we Lwowie światowej sławy poskramiacz Thomson z swymi tresowanymi słoniami. 7452

Muzyka 30 p. p.

Początek o g. 8 wieczór

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 7680

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

- Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego 1-50 Kor.
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zbiorze rosyjskim) 1-20
F. Chwalibóg. Humoreski 1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3-
J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane 14-
S. Goszczyński. Pisma T. I. 3-
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopie w Galicyi 1-2
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. 4-
J. Kasprzowicz. Głogiemu światu 3-60
Bunt Napierskiego do ilustr. (niecenzur.) 3-20
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2-
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1-50
Sonata, dramat 3-
W sieci, komedia 4-
Ostatnie spotkanie, komedia 3-60
Karykatury, komedia 3-60
Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami) 2-
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) 1-20
Piastun (W. Nauko-Nakęski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) 1-
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść 5-6
Wł. Orkan. W rozłokach, powieść w 2 tomach 3-
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1-50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) 5-50
F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3-
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) 3-80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3-
Młoda Konopnicka (niecenzur.) 1-50
Szkice i wrażeń literackie 4-
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański 3-
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenzur.) 4-40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.) 5-
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia” (niecenzuralne) 1-20
J. Wiśniowski. Poezye Serya II. 2-
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek 2-
O Aleksandrze Gierymskim 1-60
J. Żuławski. Prolegomena, uwagi i szkice 3-
Na srebrnym globie, rękopis z księżycą (bogato ilustrowane) 7-50

Niebawem wyjdzie z pod prasy:

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. ? 6228

Śmierć myszom polnym!

Nieprześcignione i nierównane w skutkach, a stosunkowo najtańsze w użyciu, wskutek nadzwyczajnego rezultatu jest zatrute zboże przeciw myszom polnym, wyrobu apteki

Józefa Aichmüllera

wdow. w STRYJU

Do zamówienia trzeba dołączyć zezwolenie c. k. Starostwa. 7299 8

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Krawaty

znane z gustu największy wybór i po najtańszych cenach poleca 7980

Tadeusz Górski

Lwów

pl. Maryacki 8.



Maszyny do szycia

i haftu Singera czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnymi fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Rowery

najnowszy model marka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie Paryskiej w roku 1900. Mam na składzie w zastępstwie na GALICYE

S. WAGNER
mechanik 3239
Lwów, pl. Bernardyński, róg Halickiej 1. 7.
Własny warsztat reperycyjny. Skład maszyn do szycia.

Za stałą pensją a przy zdolności pensjonowanie

szuka stare austriackie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie dla wszystkich prowincji Austrii

zdolnych współpracowników

Łaskawe oferty (zapewniona najściślejsza dyskretywa) pod „C. B. Nr. 1” Rudolf Mosse, Wien 1. Seilerstätte 2. 8304 3

Wiedeń „Hotel Ungarische Krone“

nowo zbudowany według najnowszego sposobu urządzony hotel i. Seilerstätte 18 obok c. k. opery, Ringstrasse i Stadtpark 8211 8

M. LANZ, właśc. poprzednio „Hotel London“.

Nakładem Słowa Polskiego

wysła i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach powieść

Wiesława Sclavusa

UGODOWCY

Wydanie trzecie.

Cena egz. 3 korony, w ozd. oprawie kor. 3-60

Do miejscowości w których księgarni nie ma, względnie gdzie powyższą powieść księgarni nie mają na składzie wysła Administracya Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19 po otrzymaniu należytości pow. dzieło franko. 8276 ?

Ogłoszenie licytacji.

W celu urządzenia centralnego ogrzewania i wodociągów wraz z łaźniakami i klozetami w budynku szkoły ludowej miejskiej na placu Misyonarskim ogłasza się publiczną licytację. Termin do wniesienia ofert na obie roboty razem albo na każdą z osobna wyznacza się na dzień 10 października r. b. o godz. 11-tej rano w miejskim Urzędzie budowniczym.

Tamże można otrzymać plany i warunki tudzież bliższe objaśnienia. 8311 3

Z MAGISTRATU KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA

Nakładem KSIĘGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszło właśnie sensacyjne i nadzwyczaj ciekawe dzieło p. t.

Książę Piotr A. Krapotkin: Wspomnienia Rewolucjonisty

z przedmową Jerzego Brandesa: Przekład z rosyjsk. M. Sarneckiej.

Cena k. 7.—, z przes. poczt. k. 7-50.

W niezwykle zajmujących pamiętnikach kreśli autor życie nad wyraz barwne i bogate w wypadki. Oto krótki spis treści:

I. Dzieciństwo, spędzone wśród arystokratycznych pańskich różnolitych stosunków moskiewskich.
II. Lata szkolne w korpusie pańskim na dworze cara. — Rozpowszechnianie się rewolucyjnych idei, zniesienie poddaństwa chłopów. — Życie na dworze carskim i system szpiegowski w pałacu.
III. Wyjazd do Syberii. — Powstanie Polaków w zabaj-

kalskiej gubernii. — Uśmierzenie buntu. — Dymisy.
IV. Studya uniwersyteckie w Petersburgu. — Stosunki w stołecy caratu, sprzeczność administracji. — Reakcja. — Wyjazd za granicę. Początki anarchizmu, socjalizmu i nihilizmu. — Wpływ Bakunina, przyjaźń ze Stepniakiem. — Kraków. Przewóz książek przez granicę. — Arrestowanie i uwięzienie w

twierdzy Petropawłowskiej — Więzienie. — Porozumiewanie się więźniów. — Choroba. — Ucieczka.
VI. Pobyt w Anglii, Szwajcarii i Francji. — Jawny udział w propagandzie rewolucyjnej, zamach na cara Aleksandra II. i śmierć cara. — Uwięzienie we Francji. Tajna polleya i szpiegostwo. Udział w ruchu socjalistycznym Anglii. 7728 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach tudzież u nakładcy, księgarni H. Altenberga we Lwowie, Hotel Europejski.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Orłowa Watry od 1/7 do 31/8
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowie od 1/5 do 18/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.25	*) Sambora, Chyrowa	6.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	posp. Stanisławowa od 1/5 do 30/9	9.25	*) Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
9.57	Stryja	10.40	Tarnopola, Potutor
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	1.14	Janowa od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymałowa
11.40	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny, Janowa	1.55	Szczercza od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	2.10	Brzuchowie od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2.15	*) Lubienia wielkiego od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	2.40	posp. Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórómeż, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
3.14	Brzuchowie od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli 15/6-30/9), (Skolego 1/5-30/9)	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 1/5 do 30/9), Skolego od 1/5 do 30/9
5.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyn	3.15	Janowa od 1/5 do 30/9
5.40	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	3.30	Brzuchowie, od 1/5 do 15/9
5.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.40	*) Sambor, Chyrowa
6.05	Brzuchowie od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
6.15	Brzuchowie od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Chyrowa, Pesztu (Orłowa 1/5-18/9)
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	6.30	Janowa (od 1/5 do 30/9 w dni powszednie)
6.45	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa	6.45	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
7.10	Rawy ruskiej, Sokala	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.30	Przemysła, Meżu Laborcu, (Pesztu od 1/5 do 31/10)	7.30	Brzuchowie od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta
8.14	Brzuchowie od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów	9.55	Janowa od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta
9.55	Janowa od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta	10.45	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.35	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/7-15/9)	10.50	Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec	11.05	Stryja
11.05	Stryja	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
12.45	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	2.51	posp. Ikan, Constaney, Czortkowa, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	5.50	Brzuchowie od 1/5 do 18/9 codziennie
Na dworzec „Podzamcze“ z:			
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	8.48	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.08	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymałowa
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyniec	9.25	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.08	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanina pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Wskazywać z dniem otwarcia składu Lwów-Sambor. — Czas środkowy, poczynając o 83 minut od czasu lwowskiego. Uwaga! Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociąg, pociąg oznaczony grubszą literą. — Zwykle bilety nabywane w agencji dworcowej. J. St. Sokołowski, w. 1. 9. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631.

Wyjaśnić, dotychczasowych ogłoszeń, udzieli Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywając je można w wszystkich biurach drukarskich i w większych księgarniach. Ogłoszenia na domowe korespondentki inseratowe, bez względu na ilość, nie są przyjmowane. Administr. „Słowa Polskiego”.

Hotel VICTORIA

we Lwowie

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 120 zł. 11:50 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Losy

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy można też odkupić na raty z naliczonymi odsetkami. Prawem gry. Za wszelkie monety losy i efekta płacimy najlepszy kurs. Dom bankowy 8279. Rohatyn i Ułam. Lwów, Sykstuska 8.

Kredyty pieniężne w każdej wysokości dla osób każdego stanu na 5 i pół proc. za rok za wekslem, kredyty wekslowe dla oficerów, urzędników i kupców, płatne w małych dowolnych ratach. Pożyczki intabulacyjne. Pokrycie na 1 i 2 s. na 3 3/4 proc. Zgłoszenia w języku niemieckim załatwia się najszybciej i dyskretnie. Kommerzielles Kreditbureau prot. Firma Budapest VIII Rök Szilardgasse 17. 7522 11

Przemysł krajowy!

Kazimierz RYBIŃSKI

Lwów, ul. Akademicka 20. (róg ul. Zimorowicza).

Poleca obuwie własnego wyrobu z najlepszych skór krajowych i zagranicznych, wykonane gustownie, w wielkim wyborze. Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. Ceny niskie. Na prowinie wystarczy na miarę zużyty bucik. 7649 9

Drukarnia.

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cicia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Odpowiedzi na pytania o anonsy. — Nie umieszczamy.

Wychowanie i nauka.

Tanio lekcje gry na fortepianie: korepetycja dzieciom ze szkół elementarnych; język francuski. Ul. Poleczyńska 6, parter, drzwi na lewo. 8226 2

Zakład froebliowski

— ul. Kościuszki 3. — przyjmuje wpisy dzieci oraz uczniów i uczennice na konwersacje francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Dla panienek, celem wyższego wykształcenia, kursa geografii, historii, literatury, sztuki, pedagogiki, psychologii i estetyki.

Łochówna

— a zakładu. 8193 10

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje posady ekonomia na ordynaryj od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowie nowe, o. p. Tarnopol. 7969 15

Ekonom, lat 32, z bardzo dobrymi świadectwami i rekomendacją przyjmie posadę na ordynaryj. Kraft, pocz. Bileze-wolica post.-r. 7987 6

Starszy pomocnik działu korzennego obznajomiony z czynnościami kancelaryjnymi poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia E. poste-rest. Nowe miasto. 8035 1

Ukończona konserwatorystyka uczennica Kurza udziela lekcji fortepianowych. Zgłoszenia „Z. F.” Adm. Słowa. 8061 3

Biuro sług Zielona 2 poleca oficyalistów prywatnych nauce, bony, zarządczynię, lepszą służbę dworską i miastową. 8129 1

Leśnik władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą lasową, wola, z wyższym egzaminem rządowym z leśnictwa i dwuletnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwach lasowych, obeznany dokładnie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa lasowego, tudzież miernictwem; poszukuje od dnia 1-go listopada r. b. odpowiednią posadę, lub tymczasowego zajęcia przy pomiarach lub urzędowaniu lasów. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Leśnik 115”. poste restante, Lwów, główna poczta. 8178 3

Notaryalny kancelista, wyłączenie konceptowy biegły we wszelkich czynnościach notaryatu, mogący zupełnie wyregulować szefa, nader chlubne świadectwa kilkunastoletniej praktyki — zmienia posadę. Z. Z. restante Jagielnica. 8194 1

Dr Matylda Goldflusówna, wykłady nauk przyrodniczych. Przygotowanie do egzaminów. Komplety. Ul. Trzeciego Maja 16 I. piętro. Od 4-5 popoł. 8206 2

Rządca teoretycznie wykształcony z 15-letnią praktyką, lat 40, bardzo dobrze połączony, poszukuje posady w większym majątku. Przyjmie posadę i za kordonem M. Prus, Hussaków. 8203 2

Osoba inteligentna poszukuje umieszczenia do zarządu domu na wsi lub w mieście u księdza lub wdowca. „100” p. r. Lwów. 8241 2

Akademik poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod M. T. biuro dzienników. Pasz Hausmana. 8242 2

Ekonom żonaty, bezdzietny lat 35 poszukuje posady. Adres „P. J.” pr. Stanisławów. 8246 2

Konceptant z jednoroczną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: post.-rest. „Konceptant”, Żurawno. 8248 1

Nauczycielka gimn. żeńsk. udziela nauki jęz. niemieckiego, francuskiego, literatury, konwersacji, lekcje wspólne i osobne. Z. Biuro Sokołowskiego. 8271 1

Panna młoda, inteligentna poszukuje miejsca do Zarządu domu, wolałaby na wieś. P. S. 5. Poste-restante, Lwów. 8303 1

Młody zdolny człowiek do obsługi maszyn lub kotłów parowych poszukuje posady; posiada praktykę przy browarach, młocarniach, tartakach, wykonuje wszelkie reperacje. Zgłoszenia pod M. R. Domsa 12, Lwów. 8290 1

Udzielam konwersacji francuskiej i niemieckiej. — Warunki skromne. „Praca” Admin. Słowa 8291 1

Gospodynie i panny służące z dobrą świadectwami poleca Biuro Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzna 7. 8312 1

Rządców, ekonomów, leśniczych, rachmistrów, gorzelników, maszynistów, pisarzy poleca Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 8315 1

Jeune française cherche leçons dans famille. Rue Szymona, I et Dorsa. 8184 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Konceptanta poszukuje adwokat Landau w Kolumny 8040 1

Poszukuje się akordanta na roboty ziemne koło stawa mającego się wykonać częściowo w jesieni a resztę na wiosnę. Informacji udziela Zarząd dóbr Zahajce poczta Podhajce. 8152 1

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Włodzie poszukuje ukwalifikowanego korespondenta handlowego dla języka niemieckiego i polskiego, obznajomionego z rachunkowością kupiecką. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjęte będą tylko do końca września b. r. Podania nieuwzględnione pozostałe bez odpowiedzi. 8199 2

Nauczycielka izr. dla jednej dziewczynki do klasy VII. z francuskim i muzyką poszukiwana na wieś M. Schönbach Gródek obok Lwowa. 8205 2

Pomocnik fryzjerski zostanie przyjęty zaraz albo w październiku. Mikołaj Borycki. ul. Słowackiego 8. 8208 2

Adwokat dr. Gabel w Skolem poszukuje konceptanta. Zgłoszenie przyjmie także adwokat dr. Lubinger we Lwowie, Sykstuska 21. 8210 1

Posada magistrów jest natchmiast do objęcia. Apteka w Żółkwi. 8223 4

Poszukuję zaraz zdolnej kuchiarki. Brzuchowski, Bóbrka. 8295 2

Starszego praktykanta do handlu korzennego przyjmie Friedrich, Ropienka. 8224 1

Zdolne osoby

przyjmuje austr. Towarzystwo do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych, za stałą płacą miesięczną, płatną z góry i osobom bezwzględnie wynagrodzeniem, za pozyskanie ubezpieczenia. Przyjmuje się tylko osoby posiadające zdolności do interesu, które swą nienaganną przeszłość wykazać mogą. Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem „ZDOLNY I UCZCIWY” do Admin. Słowa Polskiego. 8293 3

Rafnerya nafty w Turóczy-Marton (Górne Węgry) poszukuje zdolnych bednarzy zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja tejże rafneryi. 8301 3

Zarząd dóbr Jabłonów, p. Suchostaw, poszukuje praktykanta lasowego od 1 października br. — Pisemne zgłoszenia tamże. 8300 5

Osoby inteligentnej z dobrej rodziny, najchętniej wdowy po urzędniku, bezdzietnej i niezależnej, w średnim wieku, znającej się gruntownie na kuchni i gospodarstwie domowym, a reflektujące więcej na dobre i życzliwe traktowanie, jak na wysokie honorarium, poszukuje się jako gospodyni domu do samotnej osoby. — Dokładne warunki listownie pod „Pomoc” Biuro dzienników Sokołowskiego, Pasz Hausmana 9, Lwów. 8272 2

Chłopiec mający chęć wyuczenia się krawiectwa meskiego niech się zgłosi do Wiktora Stupnickiego w Drohobyczu. 8297 4

Artykuły spożywcze.

Bryndza świeża paczka 5 kilo-wa 2 zł. 28 ct., Bullion z drobiu i zwierzęcy po złr. 5, 6, 750 i 10 złr. kilo. Flance truskawek i poziomki remon-tantów po 18 ct. tuzin, Szparagów, karpie obrzynie gatunki: 100 sztuk 2 letnich złr. 1.50, 100 sztuk rocznych 70 ct. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 7907 1

Merańskie winogrona ku-racyjne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepis. używania, dostarcza za zaliczką kor. 370 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8:06

Winogrona stołowe!

„Visantaberger” znane i słodkie deserowe kuracyjne, najszlachetniejszego gatunku w 5 kg. koszykach pocztowych po 3 Kor., mieszane sorty K 280 sławne turkietańskie melony po K. 1:50, śliwki po K. 2:50, rajskie jabłka po K. 1:50, 100 kg. melonów K. 16, jabłek rajskich K. 16 wysyła Ed. Aleks. Mathé, właśc. winnic i ogrodów, Gyöngyös (Węgry). 8146 4

Zarząd dworu Kozina, po Jezupol sprzedaje powidła 5 klg. paczka 3 k. 32 h. Chorut gomółka 7 h., miód patoka puszka 5 klg. 5 kor. 8317 3

Kupno i sprzedaż.

Ubrania dla Dzieci, wykończony z gustem po cenach przystępnych. Firma Julia Rager, Lwów, Mademieńska 18. 7765 20

Pajak na 28 świec tanio sprzedam. Kopernika 39 II. piętro. 8288 1

Pianino mahoniowe i czarne, fortepian krótki tanio. Kopernika 20, oficyny. 8306 1

Pierze gęsie tylko 60 ct. a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Śmichowie koło Pragi (Czechy 680). Wymiana dozwolona. 8298 1

4 antyk mahoniowe krzesła, stolik, dwa stoliki do kart, kandelabry, ul. Długosza 8, parter. 8281 1

Do sprzedania: Jeden motor benzynowy Benza o sile 12 koni, 8 motorków o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schalt-beetty (Schuckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Marcina 1. 22. 8123 14

Do sprzedania. Bardzo dobre pianino. Magiel żelazny pokojowy. Ul. Wronowska 7. 8252 1

2 psy legawie tresowane w pierwszym polu, do sprzedania zaraz. Wiadomość. St. Świrniak, Łańcut. 8255 3

Akademicki mnur górniczy tanio do sprzedania Adres wskaże portyer Politechniki. 8259 2

Ważne dla szkół

Włóczki, Bawełny, Filozole, Kanwy, wszelkie przybory do robót ręcznych poleca po cenach najniższych

FERDYNAND GÜTLER we Lwowie, pl. Halicki 3. 7694

Oszczędne panie używają do pieczenia niezrównanej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct., wystarczy do pół kilo maki. Najtańsza drogueria MENKESA, ul. Kazimierzowska 19. 7287 12

TOMASYNE

prawdziwą z dostawą niezłomną dostarcza najtaniej BANKROLNICZY we Lwowie. 8140 2

Wyżły tresowane i szereg nęta uczone sprzedaje leśniczy Grubenthal Bochnia 8225 1

Bezczki stalowe, hermetyczne z fabryk angielskich i krajowych sprzedaje Adam Kalinka, Lwów, ul. Staszica 6. Bezczki te uznane za najlepsze i najtrwalsze używane do przechowywania: nafty, benzyny, spirytusu, kwasów, syropów, chemikaliów. — Ceny przystępne, zamówienia bądź osobiście, bądź pisemnie. 8227 3

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Glanza. 7938 2

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, Kapuzki, Sukienki wyroby północzno-poleca najtaniej Karolina Szydłowska Lwów Akademicka 14. 8245 20

Interesy majątkowe

i handlowe.

Na sprzedaż majątek 281 m. kolej w miejscu, bliższa wiadomość u notaryusza p. Witostawskiego, Borszczów. 8316 1

Willa parterowa na wysokich suteranach o 7 pokojach wraz z przynależnościami, położona w dużym ogrodzie przy ul. Mochnackiego 21 do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli adw. dr. Stefan Frenkel, Akademicka 12. 8310 3

Z powodu słabości właściciela miodosytnie Juliusza Richtera w Janowie pod Lwowem z kompletnym urządzeniem do sprzedania lub wydzierżawienia. Porozumienie listowne. 8307 3

Lwowska

Izba załatwień

plac Dąbrowskiego 1. 5 (wchód do biura od ulicy Cichej nr. 1 w gmachu Towarzystwa Urzędników prywatnych) poleca oddane jej w komisowo sprzedaj majątki ziemskie w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędných. 6817

Tartak parowy

o trzech gatrach w zupełnie dobrym stanie, będący obecnie w ruchu jest pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Bliższych informacji udziela dyrekcja kopalni Akcyjnej Spółki naftowej „Schodnica” w Schodnicy. 8212 1

Kamienicę zamieniam na folwark dodam 10.000. Dzierżawy folwarku poszukuje się. Wiadomość: Biuro konc. europejskie, Rynek 25. 8238 1

Sklep naftowy bez konkurencji. Hofmana 12, sprzedam z powodu słabości. 8289 2

Mieszkania i sklepy.

4 pokoje z komfortem urządzone kuchnia przedpokój łazienka, oświetlenie gazowe na l. p. przy ul. Ochronek 8 od 1 października do wynajęcia. 7785 1

Kilka sklepów jest zaraz do wynajęcia w Hotelu Georga. 8309 12

Eleganckie mieszkanie kawalerskie: 2 pokoje przedpokój, 1 październik Lelewele 2. 8313 2

Młody początkujący urzędnik, były dziennikarz, ożenił się z panną lub młodą wdową. „Kwit inseratowy” restante. 8286 1

Pensyon Exquisite

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17 do 19, II. p., (Dom naftowy). Pokoje z całonocnym utrzymaniem dla dorosłych i dzieci na stałe i dla przejeżdżających. Światło elektryczne. Kapiel w domu. 7573

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kłobacze, osłabienie na nie neurasthenii, leczę radykalnie 29 Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagielnicka 2, I p. 6078

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skrypt dłużny, dla wypłacalnych osób każdego stanu, spłata małymi ratami, procent 5 1/2. Pożyczki hipoteczne na l. lub 11. mies. procent 3 3/4. Zgłoszenia w języku niemieckim do Le-szamiłó és Bankbizományi Orada Budapest Jozsef Kör-ut 15. (Marka na odpowiedź pożądana). 7466 8

Maksysio wie masseurzy powrócili z lwowicza i polecą się nadal Sz. P. T. Publiczności w kuracjach hydro-patycznych i masażu według poleceń WP. lekarzy. 8287 2

Kto przyjmie ubogą, piłą, zdolną panienkę z 7 klasy na wychowanie raczy podać swój adres, pod „Uczennica” Admin. Słowa. 8296 1

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 7289 11

Rocznie

siedem ciągnięć ma grupa złożona z jednego losu Krakowskiego, jednego losu Włoskiego Czerwonego Krzyża i jednego losu Bazylika. Razem trzy losy w siedmiu ciągnięciach rocznie polecamy za 161 kor. (23 rat po 7 koron). Składający pierwszą ratę gra sam i niepodzielnie na wszystkie losy. Po każdym ciągnięciu przesyłamy bezpłatnie polską gazetę losowań a na przyszłość rat czekaj pocztowe wolne od porta. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 korony na stemple i podatek. Najbliższe ciągnięcie 1 listopada.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 44

**Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe**

„LE GRIFFON”
Wszędzie do nabycia! 7486 Wszędzie do nabycia!

**Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe**

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa 7082

Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

1 funt	Familljna bardzo dobra	zł. 1-40
	Melange de Moskau w or. opak.	„ 2-50
	Imperial cesarska	„ 3-50
1 funt	Okruchy z najl. herb. kwiat.	„ 1-20

Z Brodu! Bulion Wolyński higieniczny kilo złr. 2-80

Własna uprawa
Méneskie lecznicze Wina czerwone
dla 6838
cierpiących na żołądek i niedokrewnych
Szczególniej godne polecenia oferuję z powodu nawału
zapasów po najtańszych cenach
H. KOHN & SOHN
właściciele winnic Ménes, Węgry.

WINOGRONA
KURACYJNE 7564 1
Znane od wielu lat z najlepszej jakości moje
prawdziwe kuracyjne winogrona wysyłam najtań-
niej opakowane w koszach 5-kilowych. —
Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą.
Fryderyk Schleicher
Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów

Podziękowanie!
Wiedeń 19 czerwca 1903.
Wielmożny Panie J. H. Rabinowicz w Wiedniu!
Mam zaszczyt donieść, że kupione u Pana 6 niklowe
kotwiczne zegarki Roskopfa wymiennie chodzą, a oprócz
tego podnieść muszę i zewnętrzną stronę jakoteż silny wyrób
i bardzo przystępną cenę.
Z poważaniem
Artur Ritter Holl von Stahlberg, c. k. starosta.
Wiedeń, XIII/6, Hietzinger-Hauptstrasse 49.

**Każdy kto u mnie zamówi
precyzyjny niklowy kotwiczny
Zegarek Roskopfa**
(kotwica wahadłowa) wedle obok
umieszczonego wzoru, otrzyma
bezpłatnie łańcuszek pancerzowy
silberin z obrączką bezpieczeństwa
i karabinkiem oraz fu-
terał skórzany na zegarek.
Zegarek niklowy ko-
twiczny-precyzyjny
Roskopfa (kotwica
wahadłowa) opatrzone
jest w niklową pa-
tent. kapslę i w pię-
kną białą emal. tarczę
(niepapierzaną cyfer-
blat) nakręcany raz na
36 godzin, jest dla
swej niezwykłej wy-
trzymałości i dokła-
dnego chodu, najlep-
szym z istniejących
zegarów sztrapaców.
polecenia godny szczególnie dla ek. oficerów, urzędników
kolejowych zandarm, straży skarbowej, konduktorów, ma-
szynistów i dla każdego, kto potrzebuje dobrze idącego i
trwałego zegara do sztrapaców. Zegar ten kosztuje wraz
z łańcuszkiem i futerałem skórzany tylko 6 koron.
Przy odbiorze 3 sztuk tylko 5 K. za sztukę.
Za dobry chód ręczy się 5 lat. Nieodpowiednie zegarki po
8 dniach oddaje się lub zwraca pieniądze, więc nie ma ry-
zyka. — Wysyła za zaliczką generalna reprezentacja pierw-
szej amerykańskiej fabryki precyzyjny. Roskopfa zegarków
sądowo zaprotokol. firmy 6304
J. H. RABINOWICZ, Wien, VII. Lindengasse 2. S. L.
Dostawca stow. c. k. urzęd. państw Austr.

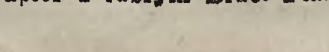
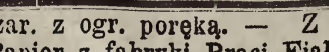
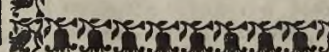
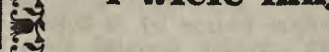
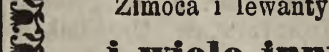
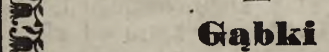
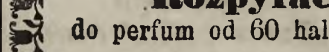
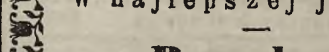
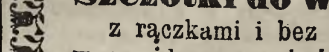
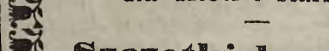
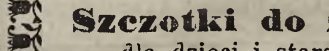
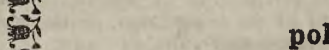
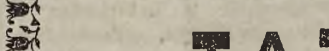
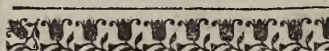
Zaprowadziłem
w mojej restauracji w hotelu Metropol, róg
ulicy Piekarskiej
— Słynne ze swej dobroci —
Piwo Pilzneńskie
z browaru mieszczańskiego w Pilźnie
„Prazdrój” pilzneński
Wyśmienita kuchnia po cenach umiarkowa-
nych. — O liczne odwiedziny uprasza
8150 2 **Karol Schmidt.**

Aufgebot.
Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht,
dass: 1) der Privatbeamte Georg Ciompa wohnhaft
in Okocim Pezirk Brzesko in Galizien, Sohn des ver-
storbenen Grundbesitzers Johann Ciompa und seiner
Ehefrau Marianna geb. Gaszek: letztere wohnhaft in
Cieszyn im Kronland Schlesien; 2) die ledige Sophie
Josefa Bialecka, ohne Beruf, wohnhaft in Posen,
Tochter der in Posen wohnhaften Bäckermeister Jo-
hann und Antonie geb. Borowicz Bialecki'schen Ehe-
leute die Ehe mit einander eingehen wollen.
Diese Bekanntmachung des Aufgebots hat in der
Stadt Posen und durch Einrückung in ein in Okocim
Bez. Brzesko verbreitetes Blatt zu geschehen.
Posen, am 14 September 1903.
Der Standesbeamte:
8305 1 (In Vertretung) Brandstädter

Ceruje teraz tylko wielokrotnie premiiowana, w wielu
pensjonatach zaprowadzona, jakoteż przez
wiele stowarzyszeń kobiecych polecana 7818 ?
autom. maszyną do cerowania i tkania
„Rapid“
gdyż jest to tylko zajmująca
zabawą tym aparatem cerowa-
nie wszelkich w gospodarstwie
pończoch, lnianych rzeczy itd.
nie tylko szybko, lecz bar-
dzo pięknie, równo jak no-
we. Każda uczennica może
tym, zupełnie samodzielnym
aparatem (żadna część maszy-
ny do szycia) pięknie cerować.
Cena za aparat tylko kor. 4.
za poprzedni nadaniem
kor. 4.40 franco. Zaliczka kor. 4.70. Wysyła przez firmę:
J. SCHÜLLER, Wien, II., Kurzbaugasse Nr. 4.

**Przeciw dymieniu pieców
ulepszone nasady kominowe**
Wanny,
piece do
wanien, klo-
zety it.d.
poleca
Książkiewicz, Lwów, Jagiel-
lońska 18. Cenniki na żąda-
nie. 8157 10

Dachówkę 8:49 4
doborową bardzo lekką
czerwoną lub smółową.
na poleca najtaniej
firma
Bracia Mund
Skład mate-
ryałów bu-
dowlanych
L W Ó W
Sykstuska 23.
— Telefon 605. —



Zapowiedź.
Podaje się do powszechnej wiadomości, że:
1) urzędnik prywatny Jerzy Ciompa, zamieszkały
w Okocimie powiat Brzesko w Galicyi, syn zmarłego
właściciela dóbr Jana Ciompy i jego małżonki Ma-
ryanny z Gaszków; ostatnia zamieszkała w Cieszy-
nie na Śląsku; 2) wolna Zofia Józefa Bialecka bez
zawodu zamieszkała w Poznaniu, córka małżeństwa
zamieszkałych w Poznaniu piekarza Jana i Antoniny
z Borowiczów Bialeckich zawrzeć chcą związek mał-
żeński.
Ogłoszenie tej odpowiedzi odbyć się ma w Po-
znaniu i umieszczone w czasopiśmie rozpowszechnio-
nem w Okocimie pow. Brzesko.
Poznań dnia 14 września 1903.
Urzędnik stanu:
(w zastępstwie) Brandstädter.

Największy w kraju skład maszyn do szycia
roczna sprzedaż 750 maszyn, na składzie jest zawsze
200 maszyn do wyboru.
Maszyny obrączkowe i „Central Bobbin“
do haftu od 65 do 88 zł. na raty
Gotówka 10% taniej. Kurs nauki haftu bezpłatnie.
Szumne anonsy firm zagranicznych i gromada natrę-
tnych agentów krążących po kraju z tandeczkami ma-
szynami pod nazwą „Singer“, sprzedają je po wygó-
rowanej cenie za co dostają 15 zł. od każdej sprze-
danej maszyny, natomiast odbiorcy lichy i drogi za-
płacony towar. — Proszę żądać cenników.
Z poważaniem
JÓZEF IWANICKI
Lwów, Hotel Żorża. 7380

Loebersdorfska Fabryka Maszyn
GANZ & Comp.
Loebersdorf koło Wiednia
Motory ogrzewające patentu „Diesel“ od 8—200 HP.
zapomocą surowego oleju.
Najtańsza siła dla handlu i przemysłu, elektryczne centrale, młyny, zakła-
danie fabryk, stacje pomp, tartaki, zakładanie kopalń itd.
Motory pracują bez płomienia zapalnego, bez aparatu zapalnego, bez
gazu. Ciężko zapalne oleje doskonale nadają się do użycia; wykluczonem
jest tedy niebezpieczeństwo eksplozyi lub ognia. — Olej bezwonny i niewi-
doczny — Ciągłe pogotowie ruchu bez wszelkich przygotowań. — Bezpieczne
napuszczanie w zwykły sposób. Pojedyncza usługa. Wewnątrz się nie zasma-
rowuje, więc wewnętrzne czyszczenie prawie zbędne. Koszt materyałów
palnych na 1 eff. siłę konną i godzinę pół do 1 halera podług wielkości
motoru i miejscowego położenia. 7364
Polecamy dalej nasze turbiny, prasy, pompy, wiatraki i dzwignie ele-
ktryczną lub hydrauliczną siłą, maszyny do windowania, transmisje, maszy-
ny do prania, wagi mostowe, młyny kołowe i t. d.
Kompletne urządzenia dla cementu i przemysłu ceramicznego dla szli-
fowania drzewa, fabryk celluloz i papieru, koła i walce hartowane lane, modnie
urządzone szlifiernie walców, urządzenia elektryczne dla światła i siły.
Oferty i projekta na żądanie do dyspozycji bezpłatnie. Katalogi gratis.
Wszelkich informacji udziela p. Maurycy Hönigsberg, Stanisławów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, Krakowie i Przemyśle
poleca w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze
Szczotki do zębów dla dzieci i starszych.
Pilniczki i siodełka do czyszczenia paznokci.
Kasetki na perfumy i puszkę na pudr.
Szczotki do włosów z rączkami i bez rączek w najlepszej jakości.
Szczypczyki do wrywania włosów.
Szpilki sztyldkretowe i rogowe.
Rozpylacze do perfum od 60 hal. do 10 K.
Łabędziki do pudru od 30 h. do 3 K.
Lustra w różnych wielkościach od 1 K. 50 K. 7485
Golarki i pędzle do golenia.
Gąbki zimoca i lewantyńskie.
Specyalne Kółka na odciski
i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy do użytku toaletowego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembinskiego.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czarn.